Nr. 65. We Lwowie, Czwartek dnia 7. Marca 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowa umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 5. marca. W Wydziale finansowym Rady państwa oświadczył minister wyznań, że żądany kredyt dodatkowy pół miliona dla duchowieństwa parafialnego, tylko dla tych duchownych jest przeznaczony, którzy pobierają pensje od rządu, więc tylko dla rzymsko i grecko-katolickich.

Wydział petycyjny zgodził się na to, iż istniejące ustawy karne wystarczają przeciw nadużyciu ambon, i uchwalił zawezwać rząd, ażeby władze polityczne czuwały nad agitacjami z ambon, a prokuratorje zastosowywały ustawę w całem znaczeniu.

Wiedeń dnia 6. marca. Wydział konstytucyjny naradzał się nad całą finansową stroną ugody galicyjskiej. Po długich rozprawach wszystkie postawione wnioski odesłano do podkomitetu dla rozpatrzenia i sprawozdania.

Lwow d. 7. marca.

(Zamieszanie w obozie centralistów. — Strachy na centralistów i na Lachy. — Zabiegi rządu. — Rejterada centralistów. — Co zrobi delegacja? — Niemiecki jęk boleści. — Jen. Koller. — Z Rady państwa.)

Przez cały poniedziałek i wtorek rano wysilał się cały wiedeński Iżrael centralistyczny, jakby z jednej strony najlepiej nastraszyć i wypoliczkować Polaków, z powodu usunięcia się naszych delegatów od głosowania nad finansowemi kwestjami w komisji konstytucyjnej, a z drngiej bądź cobądź upozorować postępek centralistów komisji, którzy nietylko przeciw naszym delegatom, ale nawet przeciw ministerstwu wystąpili, i tym sposobem w fatalny wybój wpakowali cały wóz centralistyczny.

Dotychczas tak rzeczy stały: Elaborat podkomitetu był dziełem wyłącznem centralistów; niema w nim ani kęska pracy naszych delegatów ani pracy rządu. Dostaje się elaborat do komisji; tam bił cały zastęp centralistów to wręcz przeciw idei ugodowej w ogóle, to przeciw elaboratowi w szczególności, to przeciw jego pojedynczym częściom z całą zaciętością, bez planu zresztą i że tak powiemy, wichrowato, byle zadokumentować swoją nienawiść do wszystkiego co polskie i ugodowe, jak gdyby elaborat nie był dziełem ich samych, w interesie jedynie ich stronnictwa i ich gabinetu spełnionem, jako zadanie przez koronę i ministerjum spraw zagranicznych kategorycznie im postawione. Ten zupełny brak taktu politycznego u centralistów, wprawił ministerjum w trwogę. Przy każdym punkcie musiał rząd całej swej powagi użyć, całym swym talentem zbijać podstępne wywody Giskrów i Herbstów, zmuszać centralistów aby głosowali przynajmniej za swoim własnym elaboratem.

Tak szło od biedy aż do punktów finansowych. Ustępstwa legislacyjne zawsze coś dawały, tak przynajmniej mogli wykazywać rząd i centraliści wobec tych, którzy sprawy galicyjskiej nie znają lub znać nie chcą — choć Galicja może powiedzieć, że to „coś“ jest właściwie gorsze jak „nic“ Jestto tylko dane ziarno, może zresztą i mąka — ale dołączono takie warunki, że ani upiec ani zgotować jej nie zdołamy, chyba tylko za łaską rządu i Rady państwa. Inaczej jednak stanęła sprawa przy punktach finansowych. Odnośny wniosek podkomitetu jest taki, że sam Bismark musiałby — „sięgnąwszy do swych piersi“, jak rzekł do p. Windhorsta — przyznać, że skutkiem przyjęcia i przeprowadzenia tego wniosku byłoby odarcie, orznięcie Galicji. Z każdym rokiem wzmagają się potrzeby krajów a oraz i przychody podatkowe i inne; jasnym tego wyrazem jest preliminarz na r. 1872. Nam jednak daje elaborat tylko to co w r. 1871 wydano, tj. mniej niż dla nas Rada państwa na r. 1871 zapreliminowała. Naturalnie był to punkt, o który delegacja nasza mogła zaczepić: i naprawiając dawne swoje błędy, wycofać rezolucję, ugoda byłaby rozbitą — a nikt winy tego nie mógłby zwalić na Polaków. Korona musiałaby odpowiedzialnymi za to zrobić centralistów i wyszłe z ich koła ministerjum Musiało ministerjum pomyśleć o ocaleniu siebie i swoich; i po raz pierwszy w sprawie ugody galicyjskiej postawiło wniosek od siebie, łagodzący choć w części krzywdę, jaką wniosek elaboratowy zagrażał Galicji. Polacy nie mogli przystać ani na jeden wniosek ani na drugi — usunęli się od głosowania, poczem centraliści po kwadransie narady odrzucili wniosek Tintego czyli rządowy, a przyjęli podkomitetowy.

Ale ten rezultat zmieszał samych że centralistów. Już się nie kleiły dalsze narady nad kwestją rewizyjną. Widmo rozbicia ugody bez winy Polaków, klęska zadana rządowi nie przez Polaków, ale przez samych swoich, przeraziła najdalsze sfery centralistyczne, a pismaki koszerno-teutońskie uciekli się przedewszystkiem do fortelów, aby zatrzeć to wrażenie.

Przedewszystkiem szło o klęskę, jaką rządowi swemu zadano, — pismacy uchwalili rozgłosić, że większość komisji centralistycznej dlatego głosowała przeciw „przychylnemu dla Polaków“ wnioskowi rządowemu, a za wnioskiem podkomitetu, że Polacy usunęli się od głosowania. Ależ gdyby tak było istotnie, to chybaby należało tę większość uznać za obłąkańców lub dzieci, tylko na złość robiących, a nie tak, jak nakazuje słuszność lub takt polityczny.

Szło dalej o zażegnanie obaw opinii. W tym celu rozpuszczono zabawną, ale na obóz centralistyczny wyrachowaną pogłoskę, jakoby w klubie naszej delegacji nastąpiła scysja z powo[illegible]ania pp. Grocholskiego i Zybli[illegible]cza w komisji konstytucyjnej; jakoby „klub polski nie chciał ratyfikować ich postępowania; jakoby klub ten starał się o odzyskanie tego, co rząd ofiaruje, i tem się chciał zadowolić“ (*N. Presse*). W tym celu dalej perswadowano opinii centralistycznej, że mając nowelę wyborczą, „nie należy obawiać się po tchórzowsku rozbicia państwa i konstytucji skutkiem niepowodzenia ugody w komisji; Rada państwa będzie kompletną nawet po ustąpieniu z niej Polaków — a więc możemy obojętnie poglądać na to, co zrobią Polacy“ (*N. Presse* i inne). I aby jeszcze wypoliczkować Polaków, *Nowa Presse* w osobnym artykule wstępnym wykazuje, że wniosek podkomitetu całkiem słusznie postąpił, bo funduszów żąda delegacja polska tylko na to, „aby módz cudzym, krwawym potem karmić nierobów z emigracji, którzy jak powódź rozlali się po Galicji, aby módz go marnować na cele agitacyjne, bo t a j n y R z ą d N a r o d o w y w g r u n c i e j e s z c z e n i e p r z e s t a ł i s t n i e ć i s w y c h u k a z ó w n a r z u c a ć P o l a k o m. Ratujmy szlachtę polską, ratujmy państwo i naszą kieszeń!“

Czy jest w tem sens jaki, prawda jaka? Ani krzty! Właśnie d. 3., a więc nazajutrz po ostatnich posiedzeniach komisji, i w ten dzień, kiedy *Tagblatt* rozpisał kłamstwa o scysji w delegacji, koło polskie złało na reprezentantów swoich w komisji konstytucyjnej, pp. Grocholskiego, Czerkawskiego, Zyblikiewicza i Wodzickiego zupełną i nieograniczoną władzę głosowania i stanowienia o wszystkich punktach elaboratu, tak, iż koło z góry się zgadza z każdym krokiem, jaki ci posłowie będą uważali za potrzebny. Dalej, ani nowela, ani walna reforma wyborcza na nic się nie przyda Austrji i centralistom, choćby centraliści 200 głosów posiadali, a nie było przynajmniej Polaków. Dopóki oprócz centralistów są jeszcze inne stronnictwa w Radzie państwa, dopóty centraliści są solidarni, dopóty mają oni hamulec, niepozwalający im zamieniać się w konwent, absurda uchwalający, dopóty rząd, jakikolwiekby był, nie byłby wydany na łaskę i niełaskę tej kliki. Niechaj raz ujrzą się centraliści bezwzględnymi panami Rady państwa, a zaczną się sami między sobą za łby wodzić, zaczną stawiać i uchwalać wnioski, z pojęciami trwałego, postępującego, ale nie rewolucyjnego państwa sprzeczne, i rząd żaden byłby niemożliwym. Nawet rząd Auersperga i Lassera, jak rząd Hohewartowski, obawia się, aby istotnie nie uchwalono, że w pewnych sprawach delegaci Galicji nie będą brać udziału w Radzie państwa. O ile zaś nędznemi są wycieczki o emigracji i Rządzie narodowym, nie potrzebujemy ani wspominać.

Nie skończono jednak na dziennikach i słowach; wzięto się do czynów. Z jednej strony przepędzono *par force* nowellę przez Izbę panów; z drugiej strony *Wiener Abp.* donosi dla uśmierzenia Polaków, że niebawem rząd wniesie w Radzie państwa projekt ustawy o zabezpieczeniu kolei żelaznej z Leluchowa do Grybowa z odnogą do Zagórza (kolei Łupkowskiej), a w *Montagsrevue* pióro ministerjalne zapowiada, że rząd nie myśli przyjęcia ugody galicyjskiej robić zawisłem od równoczesnego przeprowadzenia reformy wyborczej, tylko obstawać będzie przy wpisaniu ugody do statutu krajowego, które nie napotka na trudności, byle Polacy porozumieli się z Rusinami. A zarazem i dla Polaków i dla centralistów pisze *Montagsrevue*. „Niepowodzenie sprawy galicyjskiej, któreby nie przez Polaków było spowodowane, ale przez stronnictwo wiernokonstytucyjne, musiałoby do gruntu wstrząść pozycję tego stronnictwa. Niema się czego obawiać odłączenia sprawy galicyjskiej od reformy wyborczej. Naturalny bieg rzeczy sam je sprowadzi razem. Czyż podobna ugodę galicyjską, wszystkie jej punktacje w tym jeszcze miesiącu przepędzić przez wszystkie stadja konstytucyjne? A mianowicie przez Izbę panów, którą w tej właśnie sprawie bardzo delikatnie traktować należy? Niepodobna! Rząd natychmiast po zebraniu się Rady państwa w jesieni przedłoży projekt reformy wyborczej. Czyż wtedy nie spotkają się z sobą sprawą galicyjska i reforma wyborcza?“

Nie dość tego wszystkiego. Pisma centralistyczne nie bardzo wierzyły w skutek owych kłamstw i straszydeł na opinię swoich, więc wytoczyły ostatnią baterję: oto opór naszej delegacji w kwestji finansowej połączyły z listem okropnym okropnego Hohenwarta i z jakimś spiskiem Polaków z federalistami!

Nic to nie pomogło. W poniedziałek wieczór zebrała się znowu komisja konstytucyjna — i całą sprawę finansową elaboratu nawróciła do podkomitetu, t. j. zdementowała sama swoje uchwały. Dwakroć odrzuciwszy ten wniosek Brestla, sama wróciła do niego.

Co zrobi delegacja nasza? Założylibyśmy się, że nic dobrego; że przyjmie wniosek rządowy, który zapewne będzie przez komitet przyjęty — przyjmie pomimo poprzedniego oporu, pomimo wykazu, jaki od delegacji umieszczono w *Czasie* (powtórzyliśmy go wczoraj). Dość przeczytać, co donosi delegacyjny korespondent *Czasu* pod d. 4. bm.:

„Co się tyczy głównej kwestji, około której teraz przeważnie się obraca sprawa galicyjska, tj. strona finansowa ugody, delegacja postępuje w duchu najbardziej umiarkowanym, jeżeli pomimo rezultatu sobotniego posiedzenia wydziału nie uważa sprawy za przegraną, zwłaszcza że i w obozie niemieckim bynajmniej nie panuje radość z powodu odniesionego niby zwycięstwa. Jak rzeczy stoją, zależy tylko od Polaków, aby wydział wrócił jeszcze raz do kwestji wymiaru kwoty i przyjął za zasadę preliminarz r. 1871 podług wniosku rządowego, co czyni różnicę 263.000 złr. na pierwszy rok. Nie wiemy, czy delegacja czyli raczej jej zastępcy w wydziale konstytucyjnym zadowolą się taką kwotą, lecz w każdym razie nieomieszkają się domagać krótszego terminu dla rewizji kwoty. Na pięciolecie zapewne Polacy nie przystaną. Słyszymy o wniosku pośredniczącym, aby po pierwszym roku przedsięwziąść rewizję kwoty na rok następny i przyjąć potem nową cyfrę jako na trzy lata obowiązującą. Nie wiemy jeszcze z pewnością, czy i kto postawi taki wniosek; zapewniają nas tylko, że układów jeszcze nie można poczytać za zerwane.“

Nowa Presse krzyczy w niebogłosy z powodu dwóch aktów ck. starosty powiatowego w Biale; nakazał on żandarmerji konfiskować egzemplarze uchwalonej przez bialsko-bielskie stowarzyszenie przemysłowe petycji o oderwanie Biały i kilku osad okolicznych do Sziąska, i zakazał temuż stowarzyszeniu odbywać posiedzenia w Biale. „Na złość baszy powiatowemu i panu Gołuchowskiemu“ podaje *N. Fr. Presse* tę petycję błazeńską jako *Schmerzenschrei der Deutschen in Biala und den angrenzenden deutschen Dorfgemeinden in Galizien.*

Namiestnik i komenderujący Czech, jen. Koller powołany do Wiednia.

Izba panów przyjęła ustawę o zmianie §. 14 statutu ck. banku narodowego (o stosunku metalu do banknotów), a w ustawie o zaopatrzeniu podoficerów w służbie rządowej i przy kolejach itd. odrzuciła zmianę przez lekkomyślnie Izbę posłów na niekorzyść podoficerów zrobioną. Przy tej sposobności dał minister sprawiedliwości do zrozumienia, że posady dyurnistów będą pokasowane.

Izba posłów wybrała do komisji dla wniosku p. Jasińskiego między innymi pp. Jasińskiego, i zamiast Janowskoja, Kaszewkę. Pomiędzy sekretarzy Izby wybrany p. Bogdanowicz.

Sprawa polska, Bismark a Moskwa.

Dziennik paryzki *Patrie* otrzymał z Rzymu zawiadomienia, wedle których podróż księcia Frydryka Karola pruskiego do wiecznego miasta pozostawałaby w pewnym związku z projektem ks. Bismarka, zawarcia „prusko-austrjacko-włoskiego przymierza przeciw M o s k w i e.“ W nagrodę za udział w tem przymierzu miałaby Austrja otrzymać wolność rozszerzenia granic na Dunaju, a zaś Włochy odebrałyby od Francji Niceę i Sabaudję — rolą bowiem rządu Wiktora Emanuela byłoby „niedopuścić wmięszania się Francji do zatargu — naturalnie na rzecz Moskwy.

Dziennik francuzki podaje tę nowinę „pod wszelkiemi zastrzeżeniami;“ nie mniej przeto zdaje się przywiązywać do niej pewną wagę, a przynajmniej radby nadać jej wagi w oczach swoich czytelników, szczególniej tem zakończeniem: „Uznajemy, iż zawiadomienia otrzymane przez nas należą do rzędu hipotez, czyli domysłów, nie sądzimy wszakże, aby były zupełnie pozbawione rzeczywistej podstawy.“

Dziennik *Patrie* należy do rzędu organów poważnych prasy paryskiej, niezwykł się kompromitować puszczaniem bąków; bardzo się zwykle interesuje polityką zagraniczną a szczególniej Wschodem. Wielebym zatem do insynuacji jego przywiązywał wagi, gdyby nie pewna okoliczność wewnętrznej polityki fran-

Literatura polska.

(Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski, przez Franciszka Rychlickiego. W Krakowie. W drukarni *Czasu*. Nakładem autora. 1871.)

Najtrudniej jest odmalować słońce. Postać wielkiego czystością duszy i życia człowieka, również jest trudną do przedstawienia. Czytaliśmy wiele biografij i opisów Kościuszki, żaden nas nie zadowolił, żaden nie oddawał prawdziwie jego serca i rozumu. Zdawaćby się mogło, że blask legendowy człowieka, o którym pięknie p. Rychlicki mówi, „że niebo wybrało go do podźwignienia narodu z zakały“, oćmiewał jego biografów. Przymrużali źrenice pod promieniami jego cnoty, i jak Napoleon, nie mogli dobrze „poznać bohatera Północy“.

Tak cudzoziemcy jak Polacy, piszący o Kościuszce, nie odpowiedzieli swemu zadaniu, dokładnie nie zrozumieli jego charakteru. — Nawet Siemieński Łucjan, mistrz w obrazowaniu, nie mógł nam dać podobnego portretu Kościuszki. Pod jego ręką wyrósł Kościuszko na bohatera romansu, ale nie pozostał tem, czem był, bohaterem ludu. Inni opisywali go jako wodza, jako polityka, — pan Rychlicki czuł, że to nie wystarcza, że nie dosyć opisać jego zapasy ze złą fortuną, jego wojenne i polityczne czyny, że prócz tego należy wskazać, cośmy mu jako Polacy winni

Pieśń ludowa, zaczynająca się od słów „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, była dla niego wskazówką jedynie prawdziwego pojęcia męża z pod Racławic. Pieśń ta podniosła Kościuszkę w górę, w niebo, zrobiła go patronem Polski, świętym, czego nie uczyniła z żadnym innym wojownikiem. Coś więcej ukochał więc w Kościuszce naród nad jego czyny; coś więcej czci w nim nad orężną sławę. Zastanowić się nad tem, pokazać przyczyny umoralniającego i patrjotyczną siłą napełniającego duszę pociągu ku bohaterowi, którego stara Polska o zmierzchu swoich dziejów wydała jako ideał dla idących pokoleń, jest obowiązkiem biografa Kościuszki.

Czy p. Rychlicki jest takim biografem? Z góry powiadamy — nie. Czuł on i wiedział, jak należy pisać o Kościuszce, ale brakło mu talentu opisowego. Do tego braku przyznaje się we wstępie. Wolał jednak żeby mu wyrzucano nieumiejętność pisarską, niż brak uwielbienia dla najszlachetniejszego z Polaków. Ręką więc starca ośmdziesiąttrzyletniego, złożył wianek, przez siebie uwity, na jego grobie, — i dobrze zrobił.

Dzieło atoli, które napisał, jakkolwiek jest raczej hołdem niż historją, nie jest bez ważności dla ostatniej. Autor, wierny upodobaniom z czasów księztwa Warszawskiego, więcej wprawdzie ceni deklamację niż fakt, lecz obok częstych epizodów deklamacyjnych, przemówień, wezwań, niepotrzebnego gadulstwa i powtarzania się, znajdują się wiadomości cenne, sprawdzone, które jako materjał posłużą przyszłemu historykowi Kościuszki.

W opisie młodości Tadeusza, p. Rychlicki jest dokładniejszym od innych biografów. O romansie z panną Sosnowską pisze cokolwiek inaczej od nich, i zaprzecza podaniu, jakoby był nauczycielem w domu jej ojca. W Sosnowicach, miasteczku w Lubelskiem pomiędzy Parczewem a Włodawą położonem, gdzie się zapoznał z Ludwiką, Kościuszko znajdował się jako oficer załogi.

Później znajdujemy go walczącego za amerykańską wolność, w której jako inżynier zasłynął. Nie była to pierwsza jego podróż za granicę. Wcześniej bowiem, zaraz po ukończeniu kursu korpusu kadetów w Warszawie, Kościuszko wysłany (1768) do Francji, dwa lata zostawał w akademii wojskowej w Wersalu, w Paryżu brał lekcje architektury od Peronneta, a potem udał się do Brestu dla poznania sztuki zakładania i oblegania fortec. Autor zastanawia się nad tem, co ówczesna Francja prócz specjalnej nauki mogła udzielić naszemu bohaterowi, i obszernie pisze o ówczesnej niewierze, panującej w stolicy nadsekwańskiej, nie wspomina atoli, czy Kościuszko jej nie uległ, mówi tylko, że lubił czytywać dzieła Jean Jacques Rosseau'a. Zdaje się, że gruntowny umysł Kościuszki pozostał wolnym od wpływu ówczesnej filozofi, którą przy charakterystyce modnego dowcipu, drwin i sofizmatów, dobrze ocenia p. Rychlicki, mówiąc, że „z drwin nikt nie złoży systematycznej nauki“. „Francja, powiada dalej, dała Kościuszce specjalne wiadomości, Ameryka wojenną praktykę, ale szlachetności duszy, czystości sumienia, hart cnoty, niepokonaną miłość ojczyzny, dał mu dom rodzicielski i szkoła kadetów warszawska.“

Po powrocie z naukowej podróży za granicę, ofiarował mu Kołłątaj jedną z katedrę reformowanej przez siebie krakowskiej akademii, — dlaczego jej nie przyjął, niewiadomo. Gdyby był został profesorem, nie byłby towarzyszem Waszyngtona w Ameryce, konspiratorem, wodzem i naczelnikiem narodu polskiego w powstaniu, które Polski wprawdzie nie dźwignęło, ale honor jej uratowało. Zwolennicy bezwzględnej uległości przed przemocą, ludzie bez duszy, bez krwi i ojczyzny, to samo co powstaniu 1863 r. zarzucali też powstaniu Kościuszkowemu, że zgubiło ostatecznie Polskę. Inaczej jednak osądził naród, inaczej powie historja o sprawie, która odegraną jeszcze nie została, która czeka na ostatnie słowo swoje. Gdy słowo to stanie się i będzie tem, czem być musi, zwycięstwem, inaczej sprawa powstania przedstawi się najlękliwszym nawet i najuleglejszym umysłom. Wtedy zrozumianem będzie uwielbienie dla męża, co u mogiły podniósł Polskę blaskiem kosy, a przywdzianiem sukmany chłopskiej na swoje barki szlacheckie, stał się łącznikiem przeszłości szlacheckiej z przyszłością chłopską; wtedy bohater, którego dziejów nikt dotąd opisać nie umiał, podobnie do posągu stanie wyraźnym w piśmiennictwie, jak stoi już w sercach polskich, bo wtedy dopiero zaprzeczanem nie będzie jasne słowo dziejów Polski, przeprowadzające wyrób skarbów historycznych od szlachty do ludu, tak, aby cały ogół narodu stał się uczestnikiem i podporą wolności oraz sprawiedliwości w świecie. Gwiazda Kościuszki wiodła go ku temu wielkiemu przeznaczeniu. Nie został więc profesorem, lecz jenerałem, powstańcem, aby w tej roli spełnił dziejową rolę ojca nowej, rodzącej się Polski, która się dobija wśród najdramatyczniejszych zapasów prawa bytu. W opisie pana Rychlickiego niema zupełnego ocenienia tego, co Kościuszko Polsce przyniósł. Znaczenie historjozoficzne jego działania nie jest dostatecznie podniesione, poglądy ogólnie słabo nakreślone, dlatego też rozbiór i upadek Polski bez siły i należnej przedmiotowi grozy przedstawione, a postać Kościuszki bez światła należnego mężowi epoki.

Opis przygotowań do powstania, jak też dzieje wojny 1791 i 1794 radzibyśmy widzieć szczegółowiej skreślone, bitwy dokładniej zarysowane. O bitwie pod Dubienką w wojnie 1791, a o bitwie pod Szczekocinami w wojnie 1794 krótko pisze autor. Wiele zaś ruchów wojennych, jak ten od Racławic do Połańca, a następnie od Szczekocin do Warszawy zupełnie pominął w swem dziele. Luka w czynnościach wojennych Kościuszki powstała z braku porządnie zebranych materjałów do dziejów tej epoki, kończy się w dziele p. Rychlickiego z dniem 6. września 1794, to jest na czasie odsieczy, danej Warszawie, i uwolnienia jej od prusko-moskiewskiego oblężenia.

Czynności administracyjne Kościuszki a szczególnie też najważniejsze dla nas, społecznej natury, zaledwo dotknięte są w dziele przez nas rozbieranem. P. Rychlicki w przedstawieniu ich powstrzymany był albo względami dla nas niezrozumiałemi, albo też nie dostatecznem zapoznaniem się z dokumentami.

Cytacje, jakie autor z dokumentów porobił, nie zawsze bywają dokładne. Tam, gdzie Kościuszko pisze; Moskwa, Moskal, to jest nazywa naszych najezdników właściwym wyrazem, p. Rychlicki poprawia Rosja, Rosjanie. Wstęp w przytoczonym manifeście powstania, w którym Kościuszko bardzo ostre zarzuty czyni Moskwie, opuszczony, również jak i wiele innych mocniejszego tonu miejsc w dokumentach.

Zakradły się też i błędy: do takich należy pogląd, który łączy porwanie Stanisława Augusta przez konfederatów barskich, w jednym z bardzo licznych epizodów w tej książce, z rewolucją paryską 1789; twierdzenie, że powstanie, i to na początku posiadało w kasie 600 milionów złotych, bez zacytowania źródła, z którego autor wziął tę wiadomość; opinia przeciwna prawdzie, że Kościuszko posłuszny był każdemu rządowi, jako też lekki a bez krytyki historycznej sąd o Kołłątaju, przyjęty od historyków monarchicznej szkoły, którzy opierając się na niebardzo prawdomownych pamiętnikach Wolskiego, szambelana królewskiego, w ostatnim zwłaszcza czasie pracowali nad poniżeniem wielkiej postaci Hugona, tak wiernie oddanej przez Henryka Szmitta. Nie trzeba mniemać, ażebyśmy przez to, co powiedziano, utrzymywali, iż p. Rychlicki należy do historyków dopiero co wspomnianej tendencyjnej szkoły. Nie. Lubo bez zdania sprawy z faktycznych stosunków w Polsce zaleca powolność rządom, nie rozróżniając pomiędzy obcem a swojem, przecież nie czyni to w sposób taki, któryby pojęcie rzeczywistej legalności w ojczyźnie naszej zatracał, owszem zasady wrodzonej prawowitości, wiodące do wymiaru zgwałconej sprawiedliwości, uznaje i głosi.

W ogóle kierunek i zdania wypowiedziane przez ośmdziesięciotrzyletniego autora w tej książce, okazują człowieka o pięknej, gorącej duszy, zdolnego pojąć i poszanować zasady, których wyobrazicielem był Kościuszko. Ta wyższa moralna zdolność sprawia, że czytelnik zapomina o drobnych, przez nas wyszczehóluionych usterkach i błędach, i książkę czyta z poszanowaniem dla autora. Niedostatki formy, brak planu i ładu w dziele, nieumiejętność obrazowania i grupowania, nie przeszkadza w uwielbieniu, jakiem się przejmuje czytelnik dla opisywanego Kościuszki. To bowiem co autor zebrał o jego życiu, tak jest piękne i wielkie, i z taką miłością oddane, że nikt nie może pozostać obojętnym. Na pochwałę także autora powiedzieć należy, że z wielką troskliwością szukał, badał, gromadził i nietylko zebrał wszystko, co o Kościuszce wiadomem było, ale przytoczył nie jeden szczegół mało lub wcale nieznany. Język jest dobry, tok opowiadania płynny, wielką jednakże przeszkodą w czytaniu są liczne błędy drukarskie, które pożądanem czynią drugie, poprawne wydanie tej książki, którą zalecamy do czytania jako jedną z dokładniejszych i z lepszych biografii Kościuszki. Dobra to a zdrowa lektura, która zaznajamia czytelnika z wzorem prawdziwej cnoty!

cuskiej; okoliczność, względem której *Patrie* wcale obojętną nie jest. W ciągu tygodnia, mają być rozbierane w Izbie wersalskiej petycje ultramontanów na korzyść władzy doczesnej papieża. Wiadomo, że legitymiści francuzcy i w ogóle prawica mają zamiar petycje te popierać. Czy nie przyszło też dziennikow *Patrie* na myśl puścić tym sposobem na papistów straszaka, aby wybryki ich, przy rzeczonych rozprawach, poskromić? — Nic prawdopodobniejszego. Lecz z drugiej strony, zjawienie się tej wiadomości w chwili tak stosownej może być także szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności, przypadkowem zupełnie zdarzeniem.

Co mię od zupełnego odrzucenia podanych przez *Patrie* wiadomości, pomimo wyrażonych wyżej podejrzeń, powstrzymuje, to niezmierne owych prawdopodobieństwo. P. Bismark niesłychanie od pewnego czasu Polaków prowokuje, i osobiście w Izbie, i w półurzędowych swoich dziennikach. P. Bismark jest mężem stanu tak rozważnym, tak oględnym, że jak wiadomo, bez potrzeby nigdy nawet nie choruje; tem mniej możnaby przypuścić o nim, że zdolny prowokować bez potrzeby. P. Bismark, od trzech czy cztech tygodni, jedynie zdaje się tem zajęty, ażeby o Polsce i Polakach jak najwięcej w Europie narobić hałasu.

Każdy student w polityce wie już o tem, ile pożyteczną jest dla spraw politycznych, a szczególniej dla spraw narodów uciemiężonych, niemających ani własnej parlamentarnej trybuny, ani reprezentacji dyplomatycznej, reklama podobnego rozgłosu; p. Bismark byłby studentem, gdyby coś podobnego robił bez celu, a to tem bardziej, że każdy przyzna, iż ze strony Polaków poznańskich, nic go do tego, nietylko nie zmuszało, ale nawet nie powodowało. Sprawę inspekcji szkolnej można było zupełnie na takim samym stopniu, na jakim jest dziś, postawić, nie tykając wcale sprawy polskiej. Nic łatwiejszego było panu Bismarkowi jak odpowiedzieć deputowanym polskim w sposób podobny do tego, w jaki odpowiedział protestanckim pastorom: „Atak ten wymierzony nie przeciwko wam, ale przeciw ultramontanom!“ Zamiast tego, p. Bismark wystąpił przeciw posłom polskim z gwałtownością, a nawet z gburowatością, któreby z ust każdego innego za nadzwyczaj niepolityczne uważane być musiały. Trzeba było nieznać zupełnie charakteru człowieka, aby od pierwszej chwili, nie dostrzedz w tem czegoś nienaturalnego.

Z drugiej strony Moskwa, w której polsko-żerczy teroryzm, własnemi ekscesami wycieńczony na siłach, przycichł był powoli i nieznacznie na chwilę, znowu się na pazury wspina, wysila na najdziwaczniejsze pomysły dokuczania Polakom, i co najcharakterystyczniejsza, więcej jeszcze o nich mówi, aniżeli czyni dla ich wykonania, a przynajmniej, naprzód rozgłasza wszystkiemi trąbami swego dziennikarstwa zaledwo wylęgłe, niedowarzone jeszcze swoje projekta nowych komitetow przeciw polskiej własności, nowych sposobów moskwicenia Polaków itd.

Jest w tem tak żywem współubieganiu się Moskwy i Prus na jednej drodze silniejszego znów prześladowania Polaków, bez namacalnego z ich strony powodu, coś, co nie powinno ujść uwagi naszego dziennikarstwa.

Moskwa i Prusy, niedowierzające sobie wzajemnie, współubiegają się o dowiedzenie sobie, na ciele umęczonej Polski, wzajemnej przyjaźni: tak dwa wilki zajadłe pastwią się naprzód nad ciałem zaduszonej owcy, będącej sporu przedmiotem, zanim się jeden na drugiego rzuca do walki o życie lub śmierć.

Prusy zarówno jak i Moskwa przeczuwają, że pokój między niemi nie długi. Gdy do wojny przyjdzie — a Niemcy będą się starały ją przyspieszyć, bo wiedzą, że Moskwa jeszcze nie gotowa — jak jedno, tak i drugie mocarstwo użyją sprawy polskiej, by się nią przysłonić, niby tarczą: Niemcy do podniesienia jej popchną, oczywiście Austrję, nieoględnej Moskwie pozostanie chyba się uciec w ostatniej chwili do jakiegoś *coup-de-théatre*, który prawdopodobnie wypadnie zapóźno.

Nigdy sprawa polska nie była bardziej na porządku dziennym.

Genewa d. 29. lutego.

Mieczysław Paszkowski.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Czytamy w *Gazecie Polskiej*: „Z sześciu maskarad w karnawale r. b., na dochód obu Towarzystw dobroczynności w Lublinie urządzonych, oraz z jednej loterji fantowej na czwartej maskaradzie odbytej, zebrano czystego dochodu 892 rubli, z czego po połowie, t. j. 446 rubli, otrzymały do swego rozporządzenia obadwa tutejsze russkie i polskie Towarzystwa dobroczynności.“

Z tej jak na Lublin bardzo małej kwoty, bo niespełna 1000 złp. na jedną maskaradę, pokazuje się, że tylko stan urzędniczy brał udział w zabawach, a mieszkańcy, o ile mogli, od takowych się powstrzymywali. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się także o egzystencji w Lublinie moskiewskiego Towarzystwa dobroczynności, chociaż biednej familii moskiewskiej ani jednej tam niema. Potrzebne ono jest Moskalom na to, aby pod pretekstem dobroczynności wciągać do prawosławia miejscowy proletarjat, a szczególnie dzieci ubogich, bez środków do utrzymania, rodziców.

Z korespondencji toruńskiej do *Dziennika Poznańskiego* dowiadujemy się, że „na dniu 27. z. m., w tejże sali, w której się odbył sejmik gospodarski (a na którym, naiwiasowo mówiąc, nikt z Galicji nie był), zebrali się popołudniu członkowie Towarzystwa i interesów moralnych, celem odbycia dorocznego walnego zebrania. Przy stole zasiedli członkowie zarządu, a mianowicie: pp. dyr. Donimirski, Ign. Łyskowski, Emil i Leon Czarlińscy, H. Jackowski, L. Śląski, Al. Moszczeński, hr. Sierakowski i dr. Rakowicz. Zagaja zebranie p. dyr. Donimirski, a w przemówieniu podaje obraz działalności zarządu. Z tego dowiadujemy się, iż zarząd zajmował się urządzeniem kolporterstwa książek. Staraniom członka zarządu, p. Leona Czarlińskiego, udało się wynaleźć jednego kolportera, który zajmuje się rozprzedażą książek ludowych. Dalej zarząd starał się o zaprowadzenie towarzystw czeladzi, i dokonał tego w kilku miastach. Przyczynił się również do rozpowszechnienia *Przyjaciela Ludu*, tak że ten pozyskał w tym roku 124 prenumeratorów. Wreszcie najważniejszem zadaniem zarządu było utrzymanie ładu i porządku w pracach organicznych. W tym celu utworzoną została z pięciu członków Rada gospodarcza, która ma na celu zbadanie miejscowych stosunków gospodarskich, zachęcanie do zawiązywania kółek włościańskich, odbywanie w nich regularnych posiedzeń i pomaganie do ulepszenia gospodarstw. Jest ona prócz tego niejako ogniskiem, z którego wypływać ma kierunek i popęd do wszystkich prac organicznych społecznych. Przewodniczącym w tej Radzie jest p. Parczewski.“

„Obok tego widząc, jak język nasz ojczysty jest pokrzywdzonym, pragnąc wyjednać dłań od rządu sprawiedliwość, wystosował petycję do rządu pruskiego, która pokrytą została przeszło 60 tysiącami podpisów. Ta ilość podpisów jest wymownym dowodem silnego poczucia narodowego. Petycję tę zredagował p. Ign. Łyskowski i przeprowadzeniem jej głównie zajmował się i zajmuje. Dla wyjaśnienia zaś ludowi, o co chodzi w tej petycji, zwoływane były wiece. Kierował niemi z polenia zarządu p. Danielewski. Takich wieców odbyło się 15.“

„Wreszcie Zarząd zakupił za 209 talarów książek ludowych i z nich ułożył 25 bibliotec̣zek i po większej części bezpłatnie pomiędzy lud rozdał. Stan kasy jest następujący: dochodu było w roku zeszłym przeszło 433, remanentu z roku 1870 talarów przeszło 50, co czyni razem przeszło 484, rozchodu zaś 138, a zatem pozostałość na rok bieżący 325 talarów.

Wobec wiadomości z Berlina nadchodzących o zamierzonem przez rząd ograniczeniu w urzędzie języka polskiego, wzywa *Orędownik*, aby nietylko petycjami, lecz także i głośnem słowem, tj. wiecami działano. Wiece powinny się odbyć w tym celu wszędzie, i w miasteczkach i we wsiach znaczniejszych. Czem więcej tłumnie wypadną, tem lepiej. Niech się ks. Bismark przekona, że nietylko szlachta, lecz wszystkie warstwy narodu stoją za swem prawem. W Nakle i Kostrzynie podobne wiece mają się wkrótce zebrać.

Nie powtarzamy tu oświadczenia zacnego ks. Hauptstocka, proboszcza z Lindenau, na odparcie donosów *Elbinger Anzeigera*, uczynionego. O piśmie ks. Haupsstocka, czytelnicy nasi zostali już poinformowani wczoraj całym artykułem podającym mowę p. Kantaka. Chcemy tylko zwrócić na to uwagę, że kapłan ten dla swego oświadczenia nie mógł znaleźć miejsca w szpaltach dzienników, i dopiero wychodząca w Poznaniu *Ostdt. Zeit.* zgodziła się go umieścić za pieniądze, jako inserat, na ostatniej swej stronie.

Korespondent do tejże gazety z ziemi Malborskiej donosi o smutnych stosunkach, w jakich żyć muszą Polacy tej jednej z najżyźniejszych stron naszych. Księża tamtejsi, najwięcej Niemcy, a polscy księża, jako wychowani w Bydgoszczy, mowy ojczystej prawie nie znają. Korespondent się użala, że duchowieństwo tamtejsze niemczyznę popiera, i wzywa ratunku, bo ludność polska, która po największej części do Sztumskiego powiatu należy, jest już mocno zniemczona. Wioski polskiej szlachty i polskich gospodarzy, przeszły w ręce Niemców.

Korespondent z ziemi wałeckiej do *Gaz. Toruń.* między innemi pisze: „Nie od rzeczy może będzie powiadomić was na tem miejscu o sekcie Czerskiego, który przed 20 laty tyle zyskał rozgłosu. Jak może nie wszystkim wiadomo, mieszka Czerski, apostata już od r. 1844 roku w Pile, gdzie uzyskał był od rządu konsens i zapomogę na wybudowanie zboru. Pieniądze na wybudowanie zboru aż z Anglii, i to wcale nieskąpo płynęły. Pomimo tego jednak, dziś zbór stoi pusty; zamknięty przez cały rok, a w samej Pile Czerski nie więcej jak 10 współwyznawców liczy. Z śmiercią Czerskiego zbór jego przejdzie zapewne na własność rządu. Przed niedawnym czasem mówiono o Czerskim, że bieda go podobno ma przywieść do opamiętania i nawrócenia się, co się przecież dotąd nie sprawdziło. Sam Czerski już różnych chwytał się sposobów, aby utrzymanie sobie zapewnić, ale w żadnym fachu się mu nie powiodło.“

W Ostrzeszowskiem, tak jak i w innych miejscach, silą się Niemcy na adres dziękczynny dla księcia Bismarka za jego sławną mowę na dniu 9. zm. mianą, a policjant tymczasem wybiera składkę u Polaków na posąg Fryderyka II. (dla uczczenia stuletniej rocznicy rozbioru Polski, mający stanąć w Malborku) pod pozorem, że to ma być w Hamburgu pomnik za zwycięztwo wystawiony. Lubo lud nasz mało rozumie co posąg ten ma znaczyć, jednak instynktem przeczuwa, że to ani na pożytek ani na chlubę naszą, i przeto nader małe datki daje, a niektórzy zupełnie się od nich odsuwają.

Korespondent z Pałuk do jednego z dzienników poznańskich podnosi projekt zawiązania Towarzystwa Polek w celu oświaty ludowej. Dla uskutecznienia tej myśli najlepiej byłoby zwołać wiec do Poznania, i tam założyć kamień węgielny Towarzystwa Polek.

Z Pleszewa donoszą o odbytych różnych tam zgromadzeniach. Między innemi odbyło się zgromadzenie panów, którzy uchwalili przyjść w pomoc paniom, związanym w Towarzystwo dobroczynności, na rzecz mającej stanąć w Pleszewie ochronki polskiej. Po tem zebraniu nastąpiło walne posiedzenie Towarzystwa kasy pożyczkowej i oszczędności. Towarzystwo to, jak wszędzie, wydało najpiękniejsze owoce; przybrało już ono firmę spółki zapisanej. Towarzystwo przemysłowców także wzmaga się ciągle.

Kolej z Oleśnicy do Kępna, odebraną została na dniu 21. zm. przez rządowych komisarzy. Pół mili tylko do granicy Kongresówki nie skończono dotąd zupełnie. Z początkiem bm. i ta część niezawodnie oddaną zostanie do użytku publicznego.

Katolik podaje następujące pismo burmistrza bieruńskiego:

„Bieruń 28. lutego 1872. Pan minister spraw wewnętrznych rozporządził, że zagranicznym tj. nie należącym do Niemieckiej Rzeszy, jezuitom i innym zagranicznym księżom zakonnikom nie jest dozwolony pobyt w tutejszym obwodzie regencyjnym.

Białecki burmistrz.“

Pismo to jest illustracją do prześladowania duchownych.

Czytamy w *Ost. d. Zeit.* że zamknięcie zakładu ks. Koźmiana postanowionem zostało w piątek przez tamtejszą kr. rejencję, w skutek czego z końcem bieżącego semestru zakład zamkniętym zostanie.

Francja.

Wiele hałasu robi teraz proces prefekta departamentu Eure, p. Janvier de la Motte, wytoczony w Rouen 26. lutego przed sądem przysięgłych. Janvier de la Motte należał do rzędu urzędników najprzywiązańszych do dworu cesarskiego, a powszechnie był znany jako marnotrawca, rozpustnik i złodziej publicznego grosza. Pomiędzy wielu innemi znakomitymi świadkami, których liczba wynosiła około 160, powołany był także do procesu, jako świadek, i minister finansów, Pouyer-Quertier, który ma wielkie fabryki swoje w Rouen. Otóż zeznania pana Pouyer-Quertier nadały tej sprawie jeszcze większego znaczenia, a nawet wywołały kryzis ministerjalną.

P. Pouyer-Quertier oświadczył przed sądem przysięgłych, że z tak zwanych *virements* to jest wydatkó nieokreślonych regulaminem nie można robić zarzutu prefektowi, ponieważ miał do tego prawo. To oświadczenie polepszyło znacznie sprawę prefekta, ale musiało wywołać zatarg pomiędzy ministrem finansów, a panem Dufaure ministrem sprawiedliwości, który był głównym instygatorem procesu, i z *virements* robił główny zarzut oskarżonemu.

Oburzyło przytem całą prawie Izbę na p. Pouyer-Quertier, tak że ten się musiał podać do dymisji. Że jednak p. Pouyer-Quertier jest prawą ręką Thiersa, więc dymisja zapewne nie będzie przyjętą, będą jakieś wyjaśnienia w Izbie i zatarg skończy się pokojowo.

Dla charakterystyki nadużyć administracyjnych za czasów cesarstwa podajemy z aktu oskarżenia, co następuje:

Eugeniusz Janvier de la Motte, lat 49 — przez czas długi służąc w administracji, i stosunkowo młody jeszcze, mianowany był prefektem departamentu Eure. Marnotrawca z lat młodych przybył mocno zadłużony do Evreux, chociaż niedawno przedtem ożenił się z bardzo bogatą wdową Say. Żona kilkakrotnie płaciła jego długi, w końcu jednak, żeby nie stracić całego mienia z krzywdą dwojga swoich dzieci, rozwiodła się z mężem, którego długi wciąż wzrastały. W przeciągu czasu od 21. grudnia 1865 do 13. marca 1868 roku, woźni w Evreux doręczyli mu niemniej jak 140 pozwów o długi w sumie 296.532 fr., a wkrótce potem przy próbach likwidacji stwierdzono, że w ciągu lat siedmiu Janvier de la Motte zaciągnął długi na 700.000 franków. Przeniewierstwo i złe jego życie miały taki rozgłos publiczny, że były rząd cesarski przy wszelkich względach jakie miał dla swego wiernego sługi, zmuszony był dać mu dymisję w roku 1868.

Już wówczas ciężyło na prefekcie Janvier podejrzenie, że przywłaszczał sobie grosz publiczny, nie śmiano jednak wręcz atakować człowieka, który gorliwie służył sprawie Napoleona, i miał potężnych protektorów na jego dworze. Dopiero w dniu 22. września r. 1870, to jest po upadku rządu napoleońskiego, mer w Evreux zaniósł do rządu obrony narodowej skargę, która dała pierwszy powód do wytoczenia procesu byłemu prefektowi.

Śledztwo sądowe, według aktu oskarzenia, wykazało cały szereg przeniewierstw i sfałszowań dokumentów, które na urzędowaniu popełnił Janvier de la Motte, i do których wciągnął podrzędnych urzędników swego departamentu. Zwykły sposób postępowania był taki: Janvier kazał swoim podwładnym podawać zmyślone likwidacje za różne roboty, budowy, naprawy itd., które odsyłał do kasy prefekturalnej, i wziętemi pieniądzmi dzielił się ze wspólnikami. Tak n. p. niejakiemu Boulangier, przedsiębiorcy pokojowych malowideł, któremu winien był 15.000 franków, kazał podać zmyślony rachunek za dostawę drzewa i roboty ziemne w sumie 15.550 franków (długu wraz z procentem), i d. 22. listopada 1859 r. kasa prefekturalna sumę tę wypłaciła. Z okoliczności przejazdu cesarza i cesarzowej przez Efreux, policzył sobie na koszta przyjęcia 55 000 fr., chociaż dowiedziono, że i połowa tej sumy wydaną nie była, a pod pozorem wystawy rolniczej w r. 1864 wyciągnął z kas publicznych 337,332 fr. i 39 centymów, podając do kas po większej części zmyślone lub sfałszowane likwidacje. Między innemi np. jest w aktach rachunek na 9500 fr. za kwiaty jakoby dostarczone przez niejakiego Boussavit w Paryżu; ten Boussavit tymczasem umarł a w pozostałych po nim papierach znaleziono oryginalny a nie zlikwidowany jeszcze rachunek na 2490 franków. Od dyrektora teatru w Evreux, któremu Janvier wypłacił subwencję 1000 fr., zażądał pokwitowania na sumę 5000 fr. pod pozorem, że musiał zrobić różne podarunki artystom paryzkim, które tymczasem osobno rządowi porachował. I wiele innych tym podobnych szalbierstw. Ponieważ śledztwo musiało być prowadzone z przeszło dziesięcioletniej administracji, a niełatwo było skontrolować i sprawdzić wszystkie przeniewierstwa i oszukaństwa, przeto nic dziwnego, że prewencyjne uwięzienie oskarzonego trwało przeszło ośm miesięcy, nim proces publicznie wytoczony został.

Wyrok komisji śledczej w sprawie Bazaine'a ma być wkrótce ogłoszony. Jest on podobno bardzo niekorzystny dla marszałka i może pociągnąć go przed sąd wojenny, gdzie będzie musiał odpowiadać na sześć punktów oskarżenia. Sprawa jest tak groźną, że marszałek może się obawiać kary śmierci.

Włochy.

Pobyt ks. Karola Frydryka w Rzymie daje wiele do myślenia szczególnie dziennikarstwu włoskiemu i francuskiemu. Za to dzienniki niemieckie nie przestają wierzyć, że książę bawi w Rzymie tylko dla oglądania arcydzieł Rafaela.

Niespodziane zażądanie przez ministra wojny 12 dodatkowych miljonów do budżetu wojennego dzienniki stawią w związku z tajemnemi rokowaniami Karola Frydryka. Już na rok obecny w budżecie wojennym wyznaczono 148 i pół miljonów, prócz tego zażądał minister wojny 152 miljonów na uzbrojenie z rozłożeniem ich na lat 5 do 10ciu. Tych 12 nowych miljonów nikt się nie spodziewał, mimo to Izba uznała nagłość wniosku rządowego.

Nie jest wcale rzeczą nieprawdopodobną, że Prusy pragną z Włoch utworzyć groźnego sąsiada dla Francji, a to żeby mieć wolne ręce na Zachodzie w razie nowego przedsiębiorstwa wojennego na Wschodzie, i bardzo być może, że bytność księcia pruskiego w Rzymie jest w związku z tą sprawą.

Bawi teraz w Rzymie i książę Napoleon, zięć Wiktora Emanuela. Przypisują mu także jakąś misję tajemną, chociaż wiadomo, że książę nie uchodzi za tęgą głowę polityczną.

Moskwa.

Papiery pana Katkowa i Comp. zaczynają coraz więcej spadać. Donosiliśmy w roku zeszłym o założeniu w mieście Moskwie czasopisma *Bieseda*, organu p. Koszelewa, byłego dyrektora komisji skarbu w Kongresówce od 1865—67 r.; stojącego na czele ludzi wyznających, że dotychczasowe postępowanie rządu z Polakami pod żadnym względem nie da się usprawiedliwić. Tegoż samego przekonania, jakeśmy widzieli z artykułu niedawno zamieszczonego w *Gazecie* są *Petiersburgskija Wiedomosti* a nakoniec pismo perjodyczne *Wiestnik Europy*. Ostatnie to pismo, w zeszycie za miesiąc luty, podaje obszerny artykuł pana Titowa, pod tytułem „Wschodnia polityka Niemiec i moskwicenie,“ w którym to artykule wykazuje całą nicość moskiewskiej polityki co do ziem polskich, której od dawna należałoby się wyrzec, chociażby przez wzgląd na projekta Niemców dążących do rozszerzenia się na wschodzie Europy. Czy publicyści moskiewscy rzeczywiście wierzą w blizką możność starcia się z Niemcami, w to nie wchodzimy, notujemy tylko fakt, że z tej lub innej przyczyny, coraz częściej dają się postrzegać głosy między Moskalami, przemawiające za sprawiedliwością. Gdyby kto jednak pod tem słowem chciał rozumieć gotowość tej garstki Moskalów do oddania zaboru przez Katarzynę II. dokonanego, bardzo by się mylił. Panowie ci, taksamo jak Katków et Comp., bynajmniej o tem nie myślą; chcą oni tylko, aby rząd we własnym dobrze zrozumianym interesie, zwróciwszy się na drogę więcej ludzką, zaprzestał pustoszyć kraje zabrane i jątrzyć Polaków.

Po wojnie sebastopolskiej, w moc traktatu paryskiego, car dał zupełną amnestję Tatarom, którzy byli powstali na widok wojsk sprzymierzonych; zwrócono także skonfiskowane im dobra. W parę lat potem, t. j. około 1857 roku, Tatarzy ci, czując się jakoś niebardzo bezpiecznymi na przyszłość, sprzedawszy swe ziemie innym, wzięli paszporta emigracyjne i znów się do Turcji przenieśli. Sprzedaż tych dóbr odbyła się prawnie, według obowiązyjących przepisów: jakież więc było zdziwienie nowonabywców, gdy w lat kilkanaście potem, a mianowicie w przeszłym miesiącu, czynownicy ogłosiwszy sprzedaż za nieważną, poczęli dochodzić praw skarbu z zamiarem powtórnej konfiskaty. Sprawa ta narobiła dużo wrzawy; skrzywdzeni Tatarzy udali się do Petersburga, lecz jeszcze nie wiadomo, jaki skutek ich apelacja odniesie.

Sąd w Petersburgu skazał Gonczarowa za napisanie i rozpowszechnianie odezwy, pełnej pogardy dla rzadu, i zmierzającej do wywołania powstania rewolucyjnego, na 6 lat ciężkich robót w Syberji i utratę wszystkich praw stanu. Widać z tego, że niezadowolenie z rządu wciąż się objawia, i wcale nie jest tam tak spokojnie, jakby na pozór zdawać się niejednemu mogło.

Petersb. Wied. donoszą, że we wsi Nowa-Ekatierynosławska w gubernii Charkowskiej, sędzia pokoju skazał tajnego radzcę stanu (urzędnik II. klasy, a zatem bardzo wysoki) Woskresieńskiego, kuratora Charkowskiego naukowego okręgu, na 15 dni aresztu, za obelgę byłej nauczycielki w tejże wsi, panny Aleksandry Sylwańskiej.

Według gazet moskiewskich, program mającego się odbyć w roku bieżącym w Petersburgu międzynarodowego kongresu statystycznego, został już ułożony i członkom zagranicznym rozesłany. Niewiadomo tylko, czy kongres ten odbędzie się w roku bieżącym, jak to było zamierzono, albowiem dużo uczonych z zagranicy doniosło, iż z przyczyny późnego dojścia ich rąk wykazów statystycznych w końcu zeszłego roku w różnych państwach właśnie dokonanych, nie będzie mogła na sierpień pospieszyć ze swemi referatami.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Aby usprawiedliwić swą secesję z kasyna w obec opinii publicznej, niektórzy z secesjonistów uiestworzone rzeczy wymyślają o tem, co niby dziać się miało w kasynie mieszczańskiem, spostrzegli bowiem, iż uchwała co do założycieli zapadła w kasynie nie może służyć na usprawiedliwienie secesji.

Plotki te już przedtem dochodziły do wiadomości Wydziału kasynowego — i jedna po drugiej przy sprawdzaniu przez członków Wydziału okazała się zmyślaną. Nic to jednak nie przeszkadza teraz do puszczania ich dalej w kurs, skoro to ma posłużyć w agitacji przy namawianiu innych. Lecz gdy najlepszą bronią przeciw fałszom jest jawność, więc sprawa tych plotek ma być jak słyszeliśmy podniesioną na jednem z następnych posiedzeń kasyna przez sam Wydział.

Jedno z tutejszych pism upadających zamierza wydawnictwo swe urządzić coś niby jak na akcjach, obiecując złote góry tym coby wzięli akcje. W przeszłym roku inne z pism upadających zebrało kilkunastu, którzy dali pieniądze na podtrzymanie pisma a w kilka dni pismo to upadło. I kapitał przepadł, nim mowa być mogła o korzyści.

Dowiadujemy się, iż w benefisie p. Galasiewicza wystąpią niebawiem państwo Nowakowscy z grzeczności dla beneficjanta. Pana Nowakowskiego, po kilkoletniem niewidzeniu powitała już publiczność w przepełnionym teatrze serdecznem przyjęciem.

Ciekawość nasza będzie tym razem więcej zwróconą na występ pani Nowakowskiej, talent bowiem tej artystki rozwijał się od pierwszej chwili pod światłym kierunkiem pp. Smochowskiego i ś. p. Nowakowskiego nader szybkiemi krokami, a panna Kaczkowska zaraz w pierwszym roku swojego zawodu kilkoma rolami dramatycznemi, a nadewszystko niezrównaną kreacją „Poczwarki“ stanęła w rzędzie najulubieńszych artystek naszej sceny. Dziś, kiedy po kilkoletniem świetnem powodzeniu w Krakowie i Poznaniu pani Nowakowska po raz pierwszy znowu ukaże się na naszej scenie, publiczność bez wątpienia zbierze się tłumnie, aby powitać ulubioną artystkę, którą śmiało nazwać możemy dzieckiem naszej sceny.

— Kupiec warszawski p. Istomin przy uczcie na tegorocznych imieninach, zobowiązał się utworzyć stypendjum 300rublowe dla jednego z studentów Warszawskiego uniwersytetu, rodem z Królestwa Polskiego.

— **Dr. Aleksander Radwan Janowicz** rozporządzeniem z dnia 14. lutego br. do liczby 34926 wpisanym został w listę obrońców w sprawach karnych.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłali:

Na oświatę ludową: p. P. 10 złr., Łobaszewski 2 złr. 82 ct., Parys z Mileschontz 4 zlr., L. Sawicki 30 ct., Pawluk 30 ct., W. A. złożone na prywatnem zebraniu 5 zlr.

Dla wdowy po pułkowniku z r. 1863 pani Czermińskiej: M. K. z Magierowa 10 złr., Helena Baranowska 1 złr., Emilia Krasucka 1 złr., Marja Kłosowna 1 złr.

— **Odroczone Walne zgromadzenie** oddziałowe Tow pedagog. odbędzie się w niedzielę, d. 10. marca r. b., w wielkiej sali ratuszowej, o godzinie 10. przed południem.

Z Zarządu oddz. Tow. pedagog.

Lwów, d. 6. marca 1872.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 7. marca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Wniosek zmiany §. 63. C. 1. porządku czynności dla Rady miejskiej, sprawozd. p. radny Zaak. 2) Rekursa kilku właścicieli realności w sprawach budowniczych, sprawozd. pp. radni dr. Sermak, Dąbrowski i Moszczański. 3) Wniosek wypisania w księgach kasowych niektórych przepadłych pozycyj, sprawozd. p. r. Szemelowski. 4) Podanie przedsiębiorcy dostawy kamienia z gór Ratyńskich o podwyższenie wynagrodzenia, sprawozd. p. r. Dobrzański. 5) Wniosek sprzedaży gruntów miejskich na Sichowskiem. Podanie właściciela realności Nr. 237 3/4 o pozwolenie położenia rur wodociągowych wzdłuż gościńca gródeckiego, sprawozdawca p. r. Dąbrowski. 6) Wybór komisji z siedmiu członków dla zdania sprawy o wniosku p. r. Dobrzańskiego w kwestji żydowskiej (wysadzenia komisji z 7 członków, któraby się zastanowiła nad stosunkami obu gmin, chrześciańskiej i żydowskiej, i sposobami zlania ich w jedną gminę polityczną: p. r.) Wniosek Wydziału względem pozostawienia dwom urzędnikom budowniczym dodatku do płac, sprawozd. p. r. dr. Madejski. 7) Podanie p. radnego Pawła Skwarczyńskiego o uwolnienie od niektórych czynności w reprezentacji miejskiej. Wybór jednego delegata, jednego członka komisji realnościowej i jednego do komisji dla nabycia części placu św. Ducha, sprawozd. p. radny dr. Semilski. 8) Wniosek zmiany statutu funduszu pożyczkowego dla rzemieślników chrześcian i izraelickich, sprawozd. p. r. dr. Sermak.

(Do uchwały p. l. 5 jest konieczną obecność przynajmniej 75 pp. radnych)

Lwów, 5. marca 1872.

Jasiński m. p.

— **Z Towarzystwa technicznego**. Na porządku dziennym następnego posiedzenia Towarzystwa technicznego w piątek 8. b. m. jest odczyt p. Waigla o soli ze szczególnem uwzględnieniem Galicji. Wstęp wolny.

Lwów, 6. marca 1872.

J. Franke, sekretarz.

— **Walne zgromadzenie** oddziałowe Tow. ped. w Tarnowie. Dnia 3. kwietnia b. r. o godz. 9. rano odbędzie się w Tarnowie w budynku seminaryjskim walne zgromadzenie oddziałowe Tow. pedag. w połączeniu z konferencją nauczycieli okręgu szkolnego tarnowskiego, której wszyscy członkowie Tow. pedag. przytomnymi być mogą. Na porządku dziennym zgromadzenia Tow. ped. będzie: 1) Odczytanie protokołu z ostatn. walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu; ze strony zaś Rady szkolnej okręgowej ogłoszony będzie kurendą i w dziennikach osobny porządek dzienny w kierunku dydaktycznym.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedag.

Tarnow 24. lutego 1872.

Józef Leszczyński, sekretarz.

— **Otrucie i samobójstwo**. Ze Starej Russy, Nowogrodzkiej gubernii, piszą do *Birż. Wied.* o następującym tajemniczo-tragicznym wypadku: W wspomnianem mieście egzystuje klub oficerski, w którym oficerowie konsystnjącego tam pułku i inni wojskowi, zwykle spędzają wolne chwile od służby. Parę tygodni temu, po wypiciu wieczornej herbaty, nagle zachorowało 15 oficerów Moskali; szesnasty, Polak był zdrów. Służący,

który wypił resztę tej herbaty, także nagle zachorowali. Lekarze oświadczyli, że wszyscy chorzy są otruci, i znaleziono rzeczywiście w samowarze i szklankach arszenik. We trzy godziny potem, t. j. po wypiciu przez Moskali herbaty, oficer, Polak w łeb sobie palnął. Listy, po nim znalezione okazały, że w chwili zdeterminowania się na śmierć, Polak ten był kompletnie zdrów na umyśle, sekcja zaś nie przedstawiła najmniejszych śladów trucizny, udowodniła zatem, że i na ciele był zdrów. Co te listy zawierały, moskiewskie pisma milczą. Dodają one tylko, że medycy zaświadczyli, że chociaż wprawdzie Polak ten był zupełnie przytomny przed samobójstwem, lecz w chwili wykonania postanowienia swego, t. j. w samej chwili strzału dostał warjacji. Nie znamy się na medycynie, lecz zdaje się nam, że w orzeczeniu tem najmniejszego nie ma sensu, i mogło być jedno z dwojga: 1) albo Polak ten potruł swych kolegów, albo 2) co daleko do wiary podobniejsze, wypadkiem tylko uniknąwszy ich losu, wiedząc, że na niego, jako na Polaka, padnie podejrzenie koniecznie, chcąc uniknąć szyderstwa i zemsty moskiewskich, zawczasu sam palnął w łeb sobie. Jeśli by było inaczej, to dlaczegożby pisma moskiewskie milczały o treści listów nieboszczyka? Rząd widocznie chciał zatrzeć tę sprawę, bo kazawszy wprzód doktorom zawyrokować, że w chwili podniesienia lufy do czoła został warjatem, kazał następnie pochować go ze wszelkiemi honorami wojskowemi, jako niewinnego swej śmierci.

— **Rocznicę śmierci** wielkiego poety Cervantesa obchodzić będą nadzwyczaj świetnie w Hiszpanii. (Urodził się on 13 kwietnia 1616 r.) Miasta Valencia i Sevilla szczególniej mają współzawodniczyć w szlachetnem temi przedsięwzięciu, aby jak najświetniej uczcić pamięć zmarłego. Mianowicie Valencia urządza w dniu śmierci tj. 23. kwietnia wielkie współubieganie się poetów i literatów. Ateneum tego miasta zwoła nadzwyczajne zgromadzenie, na którem odczytane będą literackie dzieła. Akademia nauk w Sevilli (Academia buenos letras) odbędzie także walne zebranie i uroczyście ten dzień obchodzić zamierza.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.** Właśnie opuścił prasę drukarską tom III. „Aktów grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie. „Tom ten obejmuje stron VII i 316 *in Quarto* a zawiera prócz dokładnych indeksów i spisu treści 130 dokumentów, z których najstarszy z r. 1334, najmłodszy z r. 1488. Znaczniejsza część tomu zajmuje wiek XIV (76 dokumentów), mniejszą (54 dokum.) wiek XV. Dokumenta te odnoszą się przedewszystkiem do historji miast a mianowicie Lwowa (w drugiej połowie XIV wieku), Krosna, Dobczyc, Sanoka, Halicza i wielu innych miejscowości Galicji. Zwłaszcza do historji miasta Lwowa zawiera tom ten nadzwyczaj ważne materjały, które wyjaśniają niejeden dotychczas ciemny punkt w historji stolicy naszej i przyczynią się niepomiernie do gruntowniejszego poznania wewnętrznych stosunków dawnego województwa ruskiego w drugiej połowie XIV wieku. Umiejętne wydanie tego tomu jest zasługą profesora historji na naszym uniwersytecie p. Ksawerego Liske, który jednocześnie rozpoczął w piśmie *Na dziś* druk bardzo pięknie i dokładnie napisanej monografii p. t. „Kobiety historyczne." W pierwszym tomie nowego krakowskiego pisma umieścił dzieje Dziewicy Orleańskiej.

— Brand, którego obraz bitwa Chodkiewicza pod Chocimem znajdował się na wystawie powszechnej w Paryżu 1867 r., pracuje obecnie w Monachium nad obrazem odsieczy Wiednia przez Sobieskiego, który przeznaczony jest na przyszłą roczną wystawę powszechną wiedeńską.

— Na wystawie sztuk pięknych w Monachium znajdował się niedawno obraz wielkich rozmiarów p. Henryka Siemieradzkiego z Nowogródka; przedstawia on orgię z „czasów cesarzów rzymskich. Obraz ten ma pójść na wystawę do Warszawy a potem do Petersburga.

— Dnia 15. lutego zmarł w Warszawie Julian Bayer urodzony w Krakowie 16. lutego 1806 r., urzędnik banku w Warszawie i profesor w szkole głównej rachunku prawdobieństwa i teorji liczb. Bayer należał do sławy bieglejszych matematyków i pozostawił po sobie znakomity księgozbiór dzieł matematycznych i w ogóle umiejętności ścisłe traktujących. Księgozbiór ten ofiarował Towarzystwu naukowemu krakowskiemu. Julian Bayer zostawił po sobie następujące dzieła: a) naukowe: Rachunek prawdopodobieństwa (wykład w szkole głównej, druk) Teorja liczb (wykład w szkole głównej, druk); Rachunkowość stosowana do bankierstwa i buchalterja podwójna (wykład w banku polskim, druk); Astronomia popularna (w drukarni banku polskiego wydana 1861); Pogadanki astronomiczne (były dwa wydania 1863 i 1869); Astrognozja czyli nauka poznawania gwiazd z atlasem nieba (wydana 1870); nadto wydał swoim nakładem podobiznę (gotyk) pierwszej Geometrji przez Stanisława Grzebskiego po polsku napisanej w Krakowie 1566 wyszłej. b) Dzieła urzędowe: Wypracowany w r. 1842 łącznie z śp. B. Niepokojczyckim memorjał o płodności chrześcijan i starozakonnych w wieku popisowym od lat 17 do 35 będących, objaśniony rysunkiem; Statystyka przestępstw karnych w porównaniu z wypadkami statystyki oświecenia, mapkami na wzór Queteleta wyjaśniona; Tablica śmiertelności w Król. Pols. i na skutek oparte składki, ułożone przy współudziale zabezpieczeń na życie łącznie z Stanisławem Janickim i Józefem Słomińskim; Prace w r. 1838 przy konwersji obligacyj częściowych na certyfikaty iit. A. i B.; Podobnież w 1844 r. przy konwersji obligów 5% na 4%; Plan udzielenia pożyczek na dobra ziemskie za ubezpieczeniem na papierach publ. pod kluczem komisji umorzenia długu krajowego zostających. Wszystkie powyższe prace przyjęte były przez naczelne. Prócz tego w r. 1862 na wezwanie władzy wygotował plany nowej pożyczki procentowo-premiowej i projekt zmiany monety z zastosowaniem do systemu metrycznego. Pisywał także do różnych pism i do *Gazety Polskiej* biografie uczonych matematyków i astronomów, zwłaszcza bliżej nas obchodzących jak Leibnitz, którego szlachetne pochodzenie (Lubieniecki) starał się udowodnić. Był to wielce światły bardzo pożyteczny.

— *Gazeta Polska* w felietonie wydrukowała ciekawą rozprawę napisaną przez Ludomira Szczerbowicza Wieczora p. t. „Sztuka kochania i lekarstwo na miłość" studjum z literatury rzymskiej. Jest to rozbiór poematów Owidiusza Ars amatoria v. amandi i Remedia Amoris.

— Wyszedł 5. numer *Świtu*. Treść jego: Kalejdoskop przez Berlicza Sasa (c. d.); Na kwiatach śni czarnobrewa, przez Ernesta Buławę (wiersz); Goethe i Descartes przez A. Zgórskiego (dokończenie); Radziwiłł w gościnie przez J. I. Kraszewskiego (c. d.) Korespondencja z Krakowa; Przegląd rzeczy słowiańskich przez Władysława Ordona i Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— (*A. W. Ł.*) **Przemyśl** w marcu. Na najświeższym wieczorku muzykalnym tutejszego Towarzystwa muzycznego, mieliśmy sposobność słyszeć po raz pierwszy spiew przybyłej z okolicznego miasteczka amatorki panny B.

Głos dźwięczny i silny, szkoła jakkolwiek jeszcze młoda, ale wielką gruntowność okazująca, oto zalety, które poznaliśmy w dwóch pierwszych arjach, odspiewanych z wielkiem powodzeniem; najmilej jednak witaliśmy pannę B. w trzeciej piosnce, odspiewanej na huczne żądanie i grzmiące oklaski, bo w tej piosnce, o treści naszej, o dźwiękach naszych, przebijał się tak w pojęciu jak i w wykonaniu prawdziwy ideał polskiej dziewicy. Wielce żałować wypada, że obowiązek ojca przykuł tyle uwagi godny talent, na szczupły światek małej i spiącej mieściny.

W panu L., jako fortepianiście, cenimy zawsze lekkość uderzeń i niezwykłą wprawę, a nie uszła uwagi prawdziwych amatorów muzyki zajmująca także gra jego na wiolonczeli, do którego instrumentu i pan H. wielkiego daru i zamiłowania daje dowody. W wykonaniu rzeczy orkiestralnych uważaliśmy tym razem staranność chwalebną, i powzięli ogółem słodkie przeświadczenie, że grono rzeczywistych i czynnych lubowników muzyki, jakkolwiek szczupłe, umie godnie odpowiedzieć podjętemu zadaniu, skoro się przejmuje nieodzownem tutaj: wolą i miłością sztuki.

— **Kałusz.** Fakt o zamiarze przejścia gminy Kurdwanówki z obrz. grec. kat. na obrz. łac. o którym donosiły czasopisma, a który to zamiar nie przyszedł do skutku dla oporu w przyjęciu konsystorza obrz. łac., gdyż tenże dla uniknienia nieporozumień trzyma się ściśle warunków zawartej w r. 1864 ugody co do przejścia z jednego obrządku na drugi — spowodował mię do zapytania się może wprawdzie niekompeteutnego, dlaczego przesw. - konsystorz od św. Jura nie zachowuje równie tak ściśle tej ugody jak konsystorz obrz. łac. — W parafii kałuskiej obr. łac. przed 2 laty w Majdanie a przed rokiem w Bednarowie przeszło około 50 familij na obrz. gr. kat. z obrz. łac., pomimo protestu miejscowego proboszcza i konsystorza łac., czemuż więc przewielebny konsystorz od św. Jura niepostąpił sobie podobnie jak konsystorz łac. obrz. z mieszkańcami Kurdwanówki i nie zakazał miejscowemu proboszczowi ks. Kluczence obrz. gr. sprawować wszelkich usług duchownych pod karą suspensji, jak to uczynił konsystorz łac. z ks. prob. Waniakiem? — ale tę całą sprawę odłożył *ad calendas graecas*, milczeniem pominął, pomimo przedłożonych wyciągów metrykalnych ze strony urzędu parafialnego obrz. łac., że przeszli mieszkańcy Bednarowa i Majdanu z dziadów i pradziadów byli obrz. łac.

Każdy zapatrując się na tę sprawę musi przyznać, że zachowanie zawartej *Concordii* w taki sposób ze strony konsyst. od św. Jura nie znamionuje rzetelności, jaka przecież w takich sprawach dochowaną być powinna, druga zaś strona za swą solidarność zawsze ze szkodą wychodzić będzie, jeżeli nadal konsystorz od św. Jura *tacite* zezwalać będzie swoim proboszczom przyjmować z obrz. łac. na grecki a nie będzie się trzymał przepisanych warunków *Concordii*.

— (*II. K.*) **Bochnia** dnia 5. marca. Dnia 3. b. m. grano teatr amatorski na korzyść tutejszej ochronki. Odegrano dwie komedje. Pierwszą przez hr. Koziebrodzkiego p. t.: „Zawierucha", drugą przez K. Cieszewskiego p. t.: „Popas w Żółkwi". Amatorowie grali zupełnie dobrze, szkoda tylko, że nie obrano poważniejszych utworów. Publiczność zgromadziła się licznie.

Artykuł z Bochni, dnia 25. bm. w *Kraju* umieszczony, wiele tutaj narobił chaosu, mianowicie ustęp o teatrze i niektórych urzędnikach magistratualnych. Trwało też z tego powodu cały tydzień polowanie na tego okrutnego korespondenta, za którego kilku padło ofiarą (między których niestety i ja policzony). Płytkie zaiste pojmowanie sprawy! Nie chcę tu przytaczać okoliczności i faktów, jakie temu postępowaniu towarzyszyły, wspomnę tylko, że jeżeli ów korespondent zawinił, czyli raczej, jeżeli jego zapatrywania się były jednostronne, i nie zgadzały się z ogólnem zapatrywaniem, toć należyło jawnie i śmiało wystąpić z podaniem prawdziwego stanu rzeczy. Ale osobiście nagabywać, odgrażać się, publicznie napadać na osoby domniemywane, jest to smutnym objawem moralnej wartości człowieka.

— **Kraków** dnia 29. lutego. Wyczytawszy w nr. 53. *Gazety Narodowej* w korespondencji z Przemyśla niesłuszny zarzut uczyniony przez korespondenta W. R. naczelnikowi straży ogniowej krakowskiej, jakoby ten mniej był życzliwym nowo w Przemyślu zawiązanej straży ogn. ochot., niż obcy a mianowicie Niemcy z Lincu i Ulmu, — uważam za obowiązek — jako lepiej w tej sprawie poinformowany, niż złośliwy korespondent przemyski podać do pańskiego dziennika następujące wyjaśnienia:

A najprzód oświadczyć muszę panu W. R. że p. Eminowicz naczelnik straży krakowskiej, uwiadomiony przezemnie o treści korespondencji z Przemyśla najuroczyściej zaprzecza, aby od kogo otrzymał jakie zawiadomienie o zawiązaniu się straży ochot. w Przemyślu, lub jakie wezwanie o udzielenie instrukcji. Pierwszą wiadomość o tem ja mu przyniosłem, wyczytawszy takową z *Gazety Narodowej*, a przyjął ją z żywą radością i zadowoleniem. Wiedzieć bowiem należy korespondentowi W. R., że p. Eminowicz jeszcze w maju r. 1869 — będąc z kilku członkami straży ogn. ochot. krakowskiej — między którymi i ja byłem, w Przemyślu, na próbie straży og. miejskiej, pierwszy rzucił ziarno zasiewu na instytucję dopiero teraz w życie wchodzącą, gdy przy obiedzie danym u Tigra dla przybyłych delegacyj miast i korporacyj krajowych udowodnił potrzebę zawiązania stowarzyszenia straży og. ochot. Nie poprzestając na słowie i chcąc widzieć myśl swoją w czyn wcieloną, otworzył on zaraz przy stole składkę na korzyść zawiązać się mającego stowarzyszenia i złożył na ręce pana Frankowskiego, burmistrza złr. 50 w. a. — całomiesięczną swą pensję. Za jego to przykładem poszli inni obecni i zebrała się sumka około złr. 90 w. a. na pierwsze potrzeby przemyskiej straży - ochot. Najlepszy dowód życzliwości! Jednak o pierwszem jak i o drugiem nie wiedział zapewne p. W. R., ale niech się chociaż po niewczasie zapyta komitetu urządzającego, czy takowy odesłał jakie pismo do naczelnika straży krakowskiej, a p. Frankowskiego notarjusza, czy p. Eminowicz nie przemawiał w r. 1869 w sprawie zawiązania straży ochot., czy nie zebrał na ten cel wyżej wspomnionej składki, w końcu p. Amorta, czy go jeszcze wówczas jako człowieka posiadającego wojskowe wykształcenie nie prosił, aby zajął się zawiązaniem i zorganizowaniem tej instytucji.

Kończąc moje pisanie, przesyłam nowo zawiązanej straży ogniowej ochotniczej przemyskiej życzenie „szczęść Boże" od jej krakowskiej siostrzycy.

L. Ćwikliński,
sekretarz stow. straży og. ochot. krakowskiej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 4. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 898, węgierskich 826, niemieckich 875, razem 2599 sztuk Zrana niespodziewali się rzeźnicy tyle wołów. Płacono 33 — $33^1/_2$ zł. najlepsze, później około 10. godz. doszło na targ do 400 wołów niemieckich, które spóźnione były na kolei. Cena spadła o 1 zł. na cetnarze, jednakowoż wszystko sprzedano.

Krzysztofowicz
Caffe Stierböck, Leopoldstadt.

Wrocław d. 4. marca. Pszenica loco 88 f. $232^1/_2$ sgr.; żyto loco 48 f. 164 sgr.; owies loco 50 funt. 132 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 365 srg., olej rzepakowy loco cetnar 28 tal. Spirytus loco 1000 Trallesa $22^1/_3$ talarów.

Szczecin d. 4. marca. Pszenica loco za 2125 f. 61—77 tal.; żyto loco za 2000 f. 49 — 52 tal.; olej rzepakowy loco 28 tal., spirytus loco 80% Trallesa $22^1/_4$ talarów.

Kopalnie kałuskie. Bank anglo-austrjacki przedkłada na dniu 9. b. m. 15.000 akcyj kopalni kali i Towarzystwa górniczego „Kałusz" po kursie 220 zlr. za sztukę do publicznej subskrypcji.

W rzędzie częścią już emitowanych, albo obecnie emitować się mających papierów przemysłowych, akcje powyższe zajmą bezsprzecznie znakomitsze stanowisko w rozmaitych kierunkach. Produkcja górnicza dla przemysłu jak niemniej dla rolnictwa tak ważnych i nieodbicie potrzebnych soli potasowych była dotychczas monopolem pruskich kopalń solnych stassfurckich, a przez znachodzenie tam się tego minerału, zawdzięczają one istotnie niezwykły rozwój swój, a to nie tylko w kopalniach samych, lecz także od r. 1861 założonem tamże przedsiębiorstwie do wyrobu surowych produktów.

Stassfurckie sole potasowe, jak wiadomo, w początkach nie były należycie oceniane co do swej wartości istotnej, a w r. 1861 produkował dr. Adolf Frank wszystkiego zaledwie 47.000 cetnarów, — w roku zaś 1870 wytworzono w 19 znachodzących się tamże fabrykach 5,711.000 cetnarów. Ten nieproporcjonalny rozwój przemysłu soli potasowych stał się skutkiem obecnie więcej ocenianej wartości lasów, których produkta służą częścią do wyrobu popiołu i potasu, częścią zaś zyskały swą wyższą wartość przezto, iż wzmogła się potrzeba soli potasowych użytkowanych w celach chemicznych, technicznych i przemysłowych. Uprawa buraków cukrowych, tytoniu, wina, chmielu, kukurudzy i td. wymaga obfitego zwrotu ziemi utraconych przez produkcję soli potasowych, aby ją napowrót wzmocnić, a uderzającem jest, że Stassfurt w r. 1870 więcej jak 1 i pół miliona centarów soli potasowych i kali w formie nawozów dla Europy i Ameryki wyprodukował.

Chemiczny rozbiór, a mianowicie orzeczenie w tym względzie fachowego i kompetentnego dr. Adolfa Frank, właściciela pierwszej fabryki w Stassfurcie, wykazuje że produkta znajdujące się w Kałuszu, o wiele lepszemi są od stassfurckich. Ostatnie te bowiem zawierają w stanie surowym po starannym rozbiorze w kopalni tylko 16 procent soli potasowych, podczas gdy kałuskie 25 do 30 proct. a nadto towar takiej czystości, że już teraz zdobył sobie pierwszeństwo na krajowych i zagranicznych targach. Jeszcze ważniejsze i większej wartości są tam pokłady kainitu, który daje materjał do wytwarzania potasku, potasu, soli glauberskiej, i sody, podczas gdy pozostałości przerabiane bywają na kwas siarczany i solny i to w takiej rozciągłości, w jakiej jeszcze dotychczas nigdzie nieodkryto, wynoszą bowiem 16 sążni przecznicy (w Stassfurcie największa warstwa pokładów wynosi 2 i pół.) Kopalnia kałuska jest wolną do tego stopnia od przypływów wody, że niepotrzebuje nawet żadnych maszynowych zbiorników wody, podczas gdy w Stasfurcie potrzebne były nieprzemakalne podmurowywania szachtów i bardzo silne machiny do wypompywania przypływającej wody podczas dnia.

Zarząd rządowej kopalni „Kałusz" odstępuje się również Towarzystwu, a mianowicie w ten sposób, że nietylko rząd najmniej 120.000 cetnarów warzonki po dobrych cenach rocznie odbierać będzie, lecz także dozwolonym jest wywóz warzonki do Moskwy. Lasy przeszło 50.000 morgów wynoszące, a które należą do dóbr Kałusza, wydzierżawione są również Towarzystwu na czas trwania koncesji, przez co nietylko zarząd troszczyć się nie będzie brakiem materjału opałowego, lecz także znajdzie sposób odpowiedniej i cennej sprzedaży znajdujących się w tych lasach materjałów służących na wyrób drzewny. Budowa kolei przez Stanisławów, Kałusz, Stryj i Chyrów zapewnia kałuskim kopalniom bezpośrednią łączność z szynami owemi.

Orzeczenie dr. Adolfa Frank, które sporządzone zostało z największą starannością i które wszelkie najmożliwsze wyniki niekorzystne na wypadek brało za podstawę, kończy jednak tem, że za rok 1872 wyda to przedsiębiorstwo więcej jak 11-procentowy zysk, w latach zaś 1873 i następnych, zdwoją się te dochody.

Wśród takich okoliczności przedstawia się kopalnia „Kałusz" jako jedyne wswoim rodzaju i do wielkich nadziei upoważniające przedsiębiorstwo, którego akcje bezsprzecznie są lokacją kapitału bardzo pewną. Wyniki, jakiemi się szczycą kopalnie w Stassfurcie, przemawiają najwymowniej na korzyść kopalni kałuskich, a w krótkości wyliczone szczęśliwe okoliczności, w jakich się kałuskie kopalnie znachodzą, podnoszą niezawodnie prawdopodobną rentowność ich do wyższego jeszcze stopnia, czem się Stassfurt z pewnością wykazać nie będzie mógł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70, spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Ostatnie wiadomości.

Uchwalili wiernokonstytucyjni w wydziale konstytucyjnym Rady państwa, aby Galicji dawać ryczałt roczny podług istotnego wydatku na rok 1871, który o 265.000 złr. od preliminarza ma być niższy. Prawdziwej jednak różnicy teraz podać niepodobna, gdyż zamknięcie rachunków może nastąpić dopiero w drugiej połowie r. 1872. Według istniejących bowiem ustaw, kwoty preliminowane na rok 1871 np. mogą być wydawane aż do końca czerwca 1872 r., jeżli wydatek ich jest w toku. Jeżeli minister finansów oświadczył, że różnica między preliminarzem a wydatkiem na rok 1871 ma być 265.000, to mógł mieć na myśli tylko te rubryki, których wydatki nie były w toku, to jest nie mogą już być w pierwszem półroczu 1872 wydane. Różnica istotna wypadnie nierównie wyższą, gdy po upływie pierwszego półrocza 1872 nastąpi zamknięcie rachunków za rok 1871. Jeźli wszystkie rubryki wydatków są normalnie pokrywane, to jeszcze różnica między preliminarzem a wydatkiem wynosi w przecięciu 15 pr. A powstaje on głównie z interkalarjów urzędniczych. W r. zaś 1871 przybyły nadzwyczajne powody do powiększenia różnicy między preliminarzem a wydatkiem, a mianowicie w oddziale szkół. W preliminarzu stały wszystkie seminarja nauczycielskie na cały rok, chociaż istotnie zaprowadzono je dopiero w roku szkolnym 1871/72. Odpadło więc w wydatkach dwie trzecie prawie od preliminarza. Podobnie i katedry na uniwersytecie lwowskim przeważnie przez zastępców tymczasowo były poobsadzane przed, a więcej jeszcze po reskrypcie cesarskim o języku wykładowym. a w preliminarzu stały katedry o rzeczywistych profesorach. Zresztą podwyższywszy o 20 pr. i 15 pr. pensje i urzędników politycznych, potrzeba już z góry na rok 1873 i o 20 pr. więcej na tę rubrykę.

Ale temu, iż wiernokonstytucyjni o półmiliona przeszło mniej uchwalili dawać ryczałtu Galicji, jak jej istotnie potrzeba — winna jak *Dziennik Polski* dowodzi, przede wszystkiem delegacja. Nie wiedziała bowiem jaka jest różnica między preliminarzem a istotnym wydatkiem na rok 1871, aż jej minister powiedział. Delegacja bowiem nie wiedząc dokładnie różnicy między preliminarzem na rok 1871 a wydatkiem co uczyniła? Może żądała aby ryczałt wzięty był z istotnego wydatku na rok 1871? Nie. A może żądała ryczałtu podług preliminarza na rok 1871? Nie, i ten uznała za mały, za krzywdzący Galicję. Delegacja domagała się ryczałtu według preliminarza na rok 1872! Więc jakiż związek jest między tem żądaniem a liczbą wydatku istotnego z r. 1871? Żaden. Ale delegacja zawsze winna — w oczach *Dziennika* — cokolwiek uczyni! a argument znajdzie się zawsze.

A drugi powód winy delegacji, iż wiernokonstytucyjni uchwalili tak orznąć Galicję, to według *Dziennika Polskiego* — nieobecność dr. Smolki w Wiedniu! Nie zasiada on wprawdzie w Wydziale konstytucyjnym, gdzie się toczą obrady nad elaboratem — ale mógł się wywiedzieć o różnicy preliminarza od istotnego wydatku w r. 1871 i poinformować zasiadających w Wydziale Polaków, pisze *Dziennik Polski*.

Lecz czytelnicy może nie domyślą się, dlaczego delegacja żąda tyle, ile sam rząd preliminował dla Galicji na rok 1872! Oto dlatego, pisze *N. Fr. Pr.*, ażeby wychodźcom można dać intratne bez pracy posady! Alež w takim razie sam rząd zapewne to samo miał na myśli, jeźli taką za wielką niby kwotę na wydatki Galicji obmyślił!

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 6. marca. Izba niższa Rady państwa. Menger interpeluje w sprawie postępowania naczelnika powiatowego w Biały z petycjami o oddzielenie Biały od Galicji. Wniosek Edlbachera o zniżenie terminu obowiązkowego uczęszczania do szkół ludowych w Górnej Austrji, odesłano do Wydziału edukacyjnego. Budżet ministerstwa finansów podług wniosków wydziałowych przyjęto. Dłuższe rozprawy odbyły się jedynie przy rozdziale o soli. Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby się porozumiał o zniesienie monopolu soli z Węgrami. Uchwalono dwie rezolucje: jedną o uregulowaniu podatku od inseratów, drugą o zniesieniu małej loterji.

Paryż 6. marca. Boulard mianowany tymczasowym ministrem finansów w miejsce Pouyer-Quertier'a.

Przyjechali do Lwowa d. 6. marca:

Hotel Zorza: Ks. W. Czetwertyński z Wołynia, A. Krzysztofowicz z Trybuchowiec, Wł. Malinowski z Rożysk, N. Pillad z Multan, F. Rozwadowski z Babina, T. Rozwadowski z Polski, F. Kotarski z Rudzieniec, S. Armatys z Krakowa.

Hotel Langa: F. Szymon z Wiednia, M. Peterseim z Krakowa.

Hotel Europejski: A. Łucki z Sarny, L. Rychlicki z Wilczej woli, W. Wasilewski z Polanki, H. Wąsowski z Komarna, J. Zubr z Kłodna, S. Kluczycki z Krakowa.

Hotel Angielski: Dr. Stan. Rudolf z Sniatyna, J. Aywas z Stecowa, J. Kieszkowski z Sambora, M. Parzelski z Mikołajowa, A. Sartyni z Jabłonicy, M. Teodorowicz z Zywaczowa, J. Grzegorowicz z Biełgoray, B. Gruder z Chyrowa, T. Rolbiecki z Drohobycza, Wł. Wysłobocki z Derewnian, G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

Hotel Kuhna: M. Popiel z Cykowa, S. Juściński z Wiąnik, L. Wilczyński z Rolowa.

Hotel Warszawski: J. Dnczyński z Gołogór, L. Brosman z Jarmolińca.

Hotel Krakowski: W. Laskowski z Stefkowa, W. Stanek z Zędowiec.

Hotel Lazarusa: T. Zabitowski z Kupranówki, J. Lichtenberger z Suczawy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. marca 1872
godzina 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 146.00. Węgierskie kredyt. 168.50. Anglo-austr. 369.75. Unionsbank 327.50. Kolei Karola Lud. 262.25. Kolej siedmiogr. 192.75. Kolei południ. 213.20. Kolej Alfölda 188.00. Kolei Elżbiety 251.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.50. Węg.Nordost. 169.50. Kolei polnocnej 233.25. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 150.50. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 146.50. Usposobienie: ciche.

godz 6 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.50. Akcje kredytowe 349.20. Akcje banku anglo-austr. 368.00. Banku obrotowego 209.00. Kolei Karola Ludwika 262.00. Kolei południowej 212.50. Franko-austr. 145 75. Losy tur. 77.90. Akcje banku budow. 128.00. Losy węgier. 108.75. Kolei państwowej 392.00. Banku związk. 341.00. Napoleondor 8 89. Kolei Łupk. 171.00. Rubel rosyjski 1.54. Usposobienie: mocne.

Nadesłane.

Foto-miniatury C. Tytusa. Foto-miniatury, które p. C. Tytus udoskonaliwszy w Paryżu pierwszy wprowadził do Lwowa, znalazły od pewnego czasu kilku naśladowców. Robót tych za jedno brać nie można: upewnić możemy, że p. C. Tytus sekretu utrwalającego nie odstąpił nikomu, dla uniknięcia zaś pomyłek, każdą miniaturą wychodzącą z jego pracowni, własnym znaczy podpisem.

Pracownia p. C. Tytusa, przeniesioną została do środka miasta, ulica Trybunalska, Nr. 1. gdzie sklep pp. Towarnickich. Wystawy jego, widzieliśmy w pierwszorzędnym zakładzie artystyczno-fotograficznym p. E. Trzemeskiego, w sklepie materjałów pismiennych p. Kozłowskiego oraz w cukierni p. Rotlendera.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik nasion z ogrodu W. Hillicha Synów.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. marca	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	262 50	263 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 50	165 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	169 00	171 00
„ krajow. z wpł. 40%	64 00	66 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 00
Banku hipot. gal. 6%	89 00	89 50
Gal. zakł. kred. włośc.	91 75	92 5
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 60	76 10
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 33
Dukat cesarski	5 27	5 34
Napoleondor	8 90	9 00
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	111 00	112 25
Wiedeń d. 4 marca.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 15	64 25
„ „ „ srebrem	71 40	71 60
Pożyczka ost. z r. 1869	312 12	313 0

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50
„ „ „ 1860	105 25	105 75
„ „ „ 1864	147 25	148 25
„ podatk. z r. 1864	120 00	121 00
Listy zastawne domen.	121 00	122 00
Oblig. indemniz. gal.	75 00	76 00
„ „ bukow.	75 25	75 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	372 50	373 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	353 75	354 25
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	845 00	848 00
Vereinsbank	113 00	113 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	127 00	127 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	187 00	187 75
Karola Ludwika	260 50	261 25
Północna Ferdynanda	2 75 00	276 00
Franciszka Józefa	309 75	310 75

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 50	165 00
Rudolfa	178 75	173 50
Siedmiogrodzka	193 00	193 50
Staatsbahn	395 50	396 50
Południowa	213 00	213 25
Tramway wied.	243 09	244 00
Łupkowska	169 25	169 75
Węgierska północno wsch.	150 25	150 75
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 60	91 80
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. zbl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	95 25	94 75
Ferdynanda północna	104 50	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 25	105 75
„ „ z r. 1867	100 10	101 30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	67 00	67 50
„ „ z III. em.	80 60	81 00
Rudolfa	94 25	94 75

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	96 75	96 75
Południowej kolei	111 50	112 00
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	97 50	97 75
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	190 00	191 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgratz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 30	83 40
Paryż 100 frank.	44 05	44 10
Londyn 10 ft. szter.	112 30	112 45
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	94 50	94 7

Swieży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem,

1 fnt 2 zł. CONGO cesarska	1 fnt 3 zł. FAMILIJNA	1 fnt 4 zł. MELANGE de Moskan	1 fnt 5 zł. EMPERIAL biała lub żółtokwiatowa	1 fnt zł. 1·20 PROSZKU Herbacianego grubego	RUMY prawdziwe	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1.60	Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszane i gatunkowo osobno, także Andruty (Waffle) wanilowe, orzechowe i czekoladowe 1 sztuka 2 c.

Polecając powyższą Herbatę z wszelką rzetelnością i sumiennością i ręcząc za jej dobroć, smak i kolor, urządziłem w mym handlu na gazie maszynkę do natychmiastego sparzenia herbaty, w celu przekonania się o jej doborci, a tem samem do wyboru gatunku podług upodobania.

Sprowadzając Herbatę z pierwszych źródeł w większej ilości, tuszę sobie, że wszelkim żądaniom zadośćuczynię.

Jako konieczność zwracam uwagę wielce szanownej Publiczności, na różnicę między wagą wiedeńską a polską, ponieważ różnica ta na wadze wynosi 11 łut. p., czyli w pieniądzach 1 złr.

Herbatę sprzedaję li na wagę wiedeńską, czyli 43 łuty polskie, a przy odbiorze 10 ft. wysyłam franco na każdą stację pocztową lub kolejową.

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie,

pod „Złotym Kogutem", ulica Halicka, róg Wałowej,

poleca

na zbliżające się święta, towary

po cenach nader przystępnych, nie licząc za opakowanie.

	zł. ct.
1 fnt. Migdałów	—.72
1 „ Rodzynków bez pestek	—.44
1 „ dtto duże z pestkami	—.36
1 „ dtto czarnych	—.32
1 „ Dakteli	—.72
1 „ Dakteli ananasowych	1.20
1 „ Fig sułtańskich	—.44
1 „ Migdałów w łupkach	1.20
1 „ Rodzynków Malaga	1.20
1 „ Orzechów turec. krągł.	—.36
1 „ Orzechów „ długich	—.60
1 „ Cykaty włoskiej	1.—
1 „ Cykaty z Bocen	1.20
1 „ Pomarańczowej skórki cukr.	—.80
1 „ Sliwek tureckich	—.28
1 „ Prunelek (śliwki obierane)	—.64
Wszelkie korzenie najtaniej.	zł. c.
1 łut Vanili 1.40, długa	1.80
1 „ Szafranu	2.—
1 „ Gelatyny białej	—.10
1 „ dtto czerwonej	—.12
100 Opłatków	—.80
1 fnt. Powideł	—.24
1 „ Marmolady	—.56
Jedynie u mnie najlepsze wiedeńskie drożdże z fabryki Ad. Ig. Mautnera	**—.70**
1 fnt. Czekolady Nr. I. Homeop.	—.74
1 „ dtto Nr. III. „	—.94
1 „ dtto Nr. 9 z wanilią	—.90
1 „ dtto z czapkien I	—.70
1 „ dtto z czapkien II	—.80
1 „ dtto z czapkien III Hom.	—.90
1 „ najlepszej Nr. 300 z wanilią	2.—
Musztarda francuska, angielska, kremska i düsseldorfska	

Ocet winny i estragonowy

Oliwa prowancka w bnt. po 1 zł. 60, 30, 15, 10 ct., też na funty ta sama.

	zł. c.
Sledzie marynowane, mleczaki po	—.10
Sledzie **holenderskie** „ „	—.10
Sledzie szkockie para	—.15
1 fnt. Séra ementhaler	—.80
1 „ dtto cieszyńskiego	—.52

Likwory francuskie i holenderskie.

Wina francuskie i Champany, Johannisberger, Madeira i Scheri.

Wina węgierskie:	zł. c.
1 but. Zieleniaku Nr. I	1.—
„ „ dtto Nr. II	—.80
„ „ dtto Nr. III	—.60
„ „ Maślacz wytrawny	1.50
„ „ Maślacz	1.30
„ „ Tokajskie	2.—
„ „ Tokajskie orgyinalne Jalicza	3.—
„ „ dtto „ „	3.50
„ „ Ruster słodki	1.—
„ „ Meniszer damski	1.20
„ „ Neusidler See Wein	1.20
„ „ Budai Jalicza	—.80
„ „ Erlauer	—.60
Towary kolonialne:	zł. c.
1 fnt. Kawy Ceilon najprz. duża	—.84
1 „ dtto mieszan.	—.80
1 „ Kuba najlepsza	—.76
1 „ Kuba średnia	—.72
1 „ Santos	—.64
1 „ Moka prawdziw arabska	1.—
1 „ Złota z Jawy	—.92
1 „ Kawa perłowa Ceilon	—.92
1 „ Cukier I. sorta	—.35
1 „ dtto II. „ w głowach	—.34
1 „ Ryż	20, 22, 24

Korzyści:

a) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej.

b) Przy kupnie towarów za 50 zł. w. a. odstawiam takowy franco do wszystkich stacji kolejі Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej ciężarowym pociągiem i to w ten sposób, że towar po tych samych cenach przypadnie jak we Lwowie. Kupno za mniej jak 50 złr. powyżej wymienionych szczegółów nie mogę na mój koszt przysłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jakoteż odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa nie tyczące mego handlu jak i postaranie się o wiadomości lub jakąkolwiek wygodę, dla moich szanownych Gości załatwiam natychmiast bez wszelkiej pretensji.

e) Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Upraszam o wyraźne podanie adresu i stacji koleji żelaznej.

Zaszczytnie a oraz i miło jest dla gospodyń domu!!!

Ładne i smaczne pieczywo

które jedynie przez dobre drożdże osiągnąć można.

3000 funtów

DROŻDŻY

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu

wysyłam wyłącznie do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Łaskawe obstalunki na drożdże, przyjmuje przed świętami wielkanocnemi do 24. a najpóźniej do 25. Marca

handel Karola Bałłabana we Lwowie.

Zamówienia wysyłają się na dniu oznaczonym.

Zręcznych panien

i mniej wydoskonalonych w modniarstwie poszukuje się do salonu mód **A. Malickiej**. nr. 41 n. 160 dawna w rynku.

Bliższa wiadomość w Salonie mód na 1szym piętrze. 1555 1—2

A. Mańkowski

otrzymał świeżo:

Kawior astrachański,

Łososie świeże i wędzone,

Bydlinki,

Sledzie wędzone,

Wyzinę soloną,

Płaskacze morskie

(Sools), 1509 3—3

Jesiotra marynowanego

i Ostrygi

z Ostendy.

Państwo Szlachcińce poszukuje (egzaminowanego)

Leśniczego,

któryby mógł zaraz obowiązek objąć, zastępywać przytym urzęd zastępcy posiadłości dworskich. Uprasza się o przesłanie kopii zaświadczeń lub rekomendacji.

Zaświadczenia lub listy rekomendacyjne bez odpowiedzi, uważać należy jako odmowne, adres: *Zarząd dóbr w Szlachcińcach poczta Tarnopol.* 1525 2—5

PIGUŁKI

z roślin

p. Cauvin aptekarza w Paryżu.

PILULES GOURMANDES VÉGÉTALES PURGATIVES de CAUVIN, de PARIS 55. BOULEVARD SÉBASTOPOL

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, *a niezawodny* przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia* i t. p., w ogóle przeciw *wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 1383 4—18

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch;** w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego;** w Brodach w aptece pana **Kullak;** w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Stowarzyszenie

szczęścia w Bernie

dziękuje

p. profesorowi matematyki

R. v. Orlice

za jedno według jego instrukcji

wygrane

TERNO

w znacznej kwocie.

Te powszechnie jako szczęśliwe znane instrukcje, dadzą się i przez niezamożnych wykonać. Niech każdy się tylko z zaufaniem udaje do **profgsora matematyki R. v. Orlice w Berlinie** (Wilhelmstrasse 5.) Na zapytania ofrankowane 5cio-centową marką, nastąpi natychmiast **bezpłatna** odpowiedź. 1494 1-1

Powyższe stowarzyszenie szczęścia.

Drageès Meynet

à l' Huile de Foíe de Morne.

Drażety czyli gałeczki wypełnione najprzedniejszym Tranem ze Stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam Tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam, 41; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Dr. Mankewicza; w Brodach w aptece p. Kullak. 1036 15—24

Soeben erschien das Werk: 3. sehr vermehrte (Auflage.)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt

für geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. **Bisenz,**

Stadt, Kurrentgasse 12.

Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt, (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten

Nécessaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des

Med. Dr. **Bisenz,** 1070 44—50

Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect., Wien, Currentgasse N. 12. Preis: 10 fl. ö. W.

Pokój kawalerski z meblami lub bez tychże, jest do najęcia od **15. kwietnia** b. r.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2—?

L. 178. 1567 1—1

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej, podaje do wiadomości, iż rachunki kasy powiatowej za rok 1871 zostały w myśl §. 30 Ust. o Repr. powiatowej, złożone w biórze Wydziału na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Z Wydziału Rady powiatowej Brody dnia 2. marca 1872.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1028 30—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Nadesłane.

Podczas pożaru na dworcu koleji lwowzko-czerniowiecko-jaskiej, odznaczyła się ochotnicza straż ogniowa, złożona z członków tutejszego towarzystwa gimnastycznego **„Sokół"** szczególniejszą energją i dzielnością w niesieniu pomocy i przytłumieniu niszczącego żywiołu z uznania godnem poświęceniem się. Gdy na wiadomość o drugim pożarze, wybuchłym w domu obok Wydziału krajowego, powołana tamże straż miastowa, dworzec opuściła, straż ochotnicza pozostała na dworcu i ze współudziałem urzędników i sług wyżej wspomnianej koleji z większą jeszcze gorliwością szerzeniu się pożaru zapobiegała.

W uznaniu więc zasług Szanownych Członków tego towarzystwa, składam im niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie a w szczególności pp. **Barączowi** naczelnikowi straży, Franciszkowi **Reisingerowi,** Konstantemu **Majewskiemu,** Adolfowi **Franke,** Karolowi **Horoszkiewiczowi,** Janowi **Szmuszewiczowi** i Janowi **Momockiemu,** którzy się osobliwie odznaczyli. 1558 3—3

Lwów dnia 27. lutego 1872.

Dyrektor ruchu koleji lwows.-czerniow.-jasskiej.

Dr. Henryk Gintl, m. p.

Jan Wichera

Lwów — ulica Gródecka,

poleca wysokiej szlachcie i Panom p. t. gospodarzom swój dobrze zaopatrzony skład maszyn rolniczych, wyrobu

Claytona & Shuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i młocarnie parowe, kieraty i młocarnie kierowate, młynki, siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie, grabie do siana,

Żniwiarki i kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów,

jakoteż swój

warsztat reparacyj,

do którego tak ustawienia nowych, jakoteż i reparacje uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

Lwów w marcu 1872 r. 1551 2—6

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, ściatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzje, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od lat 20tu i 30tu. Metoda użycia w polskim języku. 1012 9—24

We Lwowie w aptece pp. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kulak; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego etc, etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 16go listopada 1865 roku, liczba 15810,1892

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE

przy której regularnem używaniu miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk

naturalny i falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych. W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) 1.50 c. – za zaliczką pocztową 1.60 c. Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik und Haupt-Versendungs-Depot en gros et en detail bei

CARL POLT,

Perfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,

Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause,

w pobliskości Lerchenfelderstrasse,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie załatwione będą. 1073 0—10

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera	Adolfa Berlinera	Franciszka Ehrlicha	K. Strzyżowskiego
aptek. we Lwowie.	aptek. we Lwowie.	kupca we Lwowie.	kupca we Lwowie.

NB. Jak ze wszystkiemi znakomitemi fabrykatami, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej RESEDA-KRAEUSEL-POMADE Karola Polta w Wiedniu i nie pomijając wyż przedstawionej marki.

1871

Wielki Waradyn

I. nagroda państwowa

za siewnik, w kwocie **200** złr.

1865 PESZT **I. nagroda** za siewnik.

1863 HAMBURG **wielki medal** srebrny.

1870 GRAZ **1. nagroda** państwowa.

1866 WIEDEŃ I. nagroda państwowa za siewnik.

1857 WIEDEŃ **wielki srebrny** medal.

1866 WIEDEŃ nagroda kolekcyjna **10 dukatów.**

Garetta Siewniki

poleca jako coś wybornego

Fabryka machin rolniczych

E. Kühne in Wieselburg

(Węgry).

Ilustrowane cenniki w niemieckiej i węgierskiej mowie franco i bezpłatnie. 1337 3—4

1871

Znaim, Pettau, Modling,

1. klasy medalion.

Podziękowanie.

Podpisana składa niniejszem najserdeczniejsze publiczne podziękowanie Wielm. panu **Christianiemu**, właścicielowi handlu sreber we Lwowie, u którego mój ś. p. mąż Wiktor jako buchalter zostawał, za wypłacanie mu całej pensji, przez cały czas słabości.

Lwów dnia 6. Marca 1872. 1581 1—1

Aniela Schloser, wdowa.

Ponawiając ogłoszenie dawne, uwiadamiam Szanowną Publiczność, iż i nadal jak dotąd udzielam 1541 1—3

naukę szermierki.

Życzący sobie Panowie brać lekcje raczą się zgłosić od 12—1 w zakładzie **„Sokola"** Achilles Marie.

Biuro komisowe krakowskie

A. Gąsiorowskiego

ulica Grodzka Nr. 96 1, piętro

poszukuje przedsiębiorcy we Lwowie, którenby życzył sobie założyć skład węgla. Kapitał w. a. zlr. 5000 dostateczny.

500 robotników kolejowych jest gotowych na każde zażądanie.

50 familii jest gotowych wyjechać za kontraktami 3letniemi w służbę do królestwa Polskiego. 1578 1—3

Najlepszy funt zlr. 1.50.

PROCH HERBACIANY

w głównym składzie

HERBATY

Frydryka Schubutha

we Lwowie, w Rynku 1. 45.

1557 1—6

Funt po 1 zł. 20 ct. — Funt po 1 zł. 20 ct.

Najlepszy funt zlr. 1.50.

Do najęcia

całe pierwsze piętro ze stajnią lub bez stajni, przy ulicy niższej Ormiańskiej liczba 357 stara. 1573 1—1

Bliższa wiadomość u właścicielki.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nową) w rynku trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. 16—26

Rada skuteczna w wypadkach niemocy.

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem).

Ekonom

obznajomiony dokładnie z gospodarstwem postępowem, **znajdzie zaraz umieszczenie.** — Zgłosić się do właściciela Lackiej woli w Szechyniach zamieszkałego, poczta Szechynie. 1566 1—3

Zmiana pomieszkania. 1580 1—3

Dr. OPOLSKI

mieszka obecnie w Rynku Nr. 34 nad księgarnią Milikowskiego na 1. piątrze.

Ordynuje od 12—1 i od 4—5.

Para koni siwych

$15^3/_4$ miary, zdrowych, jest do sprzedania. Zgłosić się w koszarach czerwonego klasztoru pod wysokim Zamkiem u Wahmistrza p. Radomskiego między 10tą a 12tą godziną przedpołudniem. 1577 1—3

Maurycy Boscowitz

Optyk,

we Lwowie, przy ulicy Marjackim, zakupuje dla Anglii i płaci po najwyższych cenach

Starożytności

(antyki),

a mianowicie: **przedmioty ze starej porcelany, n. p. filiżanki, serwis, wazy na kwiaty, figury (nawet pojedyncze sztuki), przedmioty z kryształu, z bronzu n. p. świeczniki, zegary, figury z drzewa, kości słoniowej, ze srebra, złota, prawdziwe brabanckie koronki, brylanty, kamienie** tudzież **farbowane kamienie i perły.**

Ci panowie właściciele z prowincji, którzy chcą zbyć podobne przedmioty, raczą podać swój adres.

Zapewnia się najściślejszą tajemnicę.

Uwiadamiam Szanowną Publiczność, że nadszedł mi świeży 1574 1—1

transport z Paryża

wiosennych kapeluszy francuskich i okrągłych w najnowszym i najmodniejszym guście. — Czepeczki, ubrania, stroiki, kamża, szmiżetki, garnitury koronkowe i illuziowane, jakoteż i największy wybór kwiatów,

poleca swój magazyn mód

Maria Pappius, I, 12, ulica Akademicka.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiań. **„Pii Montis" odbędzie się na dniu 15. kwietnia 1872** w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 1572 1—3

Lwów dnia 5. Marca 1872.

F. B. HANICKI

Lwów, 11 Rynek.

1547 3—12

Przyjmuje zamówienia miejscowe i z **prowincji** na wszelkiego rodzaju

Obuwia.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1155 8—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra. Mankiewicza.

Dla cierpiących na reumatyzm.

Osoby, które przez długoletnie cierpienie reumatyzmowe zostają w zwątpieniu o swe zdrowie, raczą się zgłosić przy ulicy halickiej Nr. 34. drugie piątro, a niezawodną radę na swe cierpienia osiągną. 1576 1—3

Liczba 162.

Ogłoszenie konkursu

na posadę lekarza przy stowarzyszeniu Opieki chorych, należących do towarzystwa c. k. uprzywilejowanej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej, na przestrzeń Czerniowce-Śniatyn z siedzibą w Czerniowcach.

Z posadą tą połączony jest obowiązek leczenia wszystkich jako członków przy towarzystwie kolejowym w służbie zostających urzędników, sług i dziennych wyrobników wraz z familią tychże; zaco wymierzona jest roczna płaca 600 zlr. w. a. z wynagrodzeniem kosztów podróży fiakrami przedsięwziętych, rocznie 180 zlr. w wypłatach miesięcznych. 1564 1—2

Ubiegający się o tę posadę, winni są, swoje podania z załączeniem dyplomów jako Doktorowie medycyny i chirurgii, równie też świadectw, dotychczasowej praktyki w temże zawodzie najdalej do 1. kwietnia 1872 r. bezpośrednio do wyż wzmiankowanego stowarzyszenia, a mianowicie do wydziału tegoż we Lwowie na dworcu wnieść.

Posada ta nadaje się za dekretem, wszelako tylko prowizorycznie z prawem obu stronnego każdorazowego wypowiedzenia, licząc trzy (3) miesiące od dnia wniesionej wymowy, tak jednej jakoteż i drugiej strony.

Lwów d. 24. Lutego 1872 r.

Dnia 11. Lutego 1872, wieczorem dochodząc do łaźni na przedmieściu Żółkiewskiem, **zgubiono zegarek złoty cylinder francuzki, z łańcuszkiem z grubych złotych ogniowek złożony**, z zapinką czyli haczkiem i jednym gładkiem medalionem złotym z napisami A. W. M. i na pamiątkę chrztu, a drugi złoty w krateczki do zamykania. 1579 1—3

Rzetelny znalazca otrzyma stosowną nagrodę w gmachu teatralnym pod Nr. 20. na II. piątrze.

Uznany jako niezrównanie najlepszy biały klej płynny

Ed. Gaudin w Paryżu.

Klej ten bez żadnego zapachu używa się na zimno do sklejania porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korkowych rzeczy, tektury, papieru i t. d. jest tylko do nabycia we flakonikach **po 45 i 25 cent.** w składzie głównym u 1532 1—3

O. F. Winckiera we Lwowie.

MAGAZYN płócien i towarów modnych

istniejący dotąd pod firmą

J. L. SINGER i SPÓŁKA

przeszedł na naszą własność, i takowy świeżemi towarami doborowo zaopatrzony został.

Zwracamy uwagę szczególnie na świeży i obfity

skład płótna,

prawdziwych

web irlandzkich, holenderskich, rumburgskich i szwajcarskich,

z najznakomitszych fabryk,

bielizny stołowej,

adamaszkowej, Jaquard i cwelichowej ze słynnej fabryki w Freywaldau, w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób,

ręczników, serwet, chustek do nosa, piki, dymek

i innych towarów białych.

Dywany angielskie, **dywaniki** na łokcie, **kapy** gublin i welniane, **kołdry** flanelkowe, **serwety** stolowe, kolorowe, **materje na meble**, rypsowe i inne modne, **szale, chustki** welniane, **pończochy, szkarpetki, kaftaniki, materje na suknie damskie**, jedwabne, wełniane i inne modne, **pytle francuskie** jedwabne do młynów i wszelkie inne towary wchodzące w zakres naszego handlu i polecamy takowe

po cenach stałych a umiarkowanych.

1522 2—6

Również polecamy połączony z tym interesem

Kantor sprzedaży i kupna

różnego rodzaju papierów państwowych, listów zastawnych, akcyj bankowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych itd. po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji załatwiamy z wszelką dokładnością.

J. PIETROSCH i SPÓŁKA

we Lwowie przy placu św. Ducha l. n. 11 st. 32.

Austr. centralne Towarzystwo budowli,

w Wiedniu

urządzone na wzajemności z kapitałem zakładnym

5 milionów złr.

z których poprzód 2 miliony emitowane będą

nastręcza **każdemu** sposobność nabycia **przez miesięczne wpłaty** od 10 zł. i wyżej i za jednorazowem uiszczeniem należytości wstępu 20 złr., **własny dom, realność, wile** itd. Każda wpłata będzie aż do pierwszego bilansu po 5% oprocentowana i bierze udział w **całym czystym zysku.**

Oświadczenia do przystąpienia za nadesłaniem gotówki przyjmuje: **jeneralna reprezentacja austr. centralnego Towarzystwa budowli.**

Die General-Repräsentanz des Oesterreichischen Central-Bauvereins.

Rothschild & Comp., Wien, Opernring 21,

gdzie dostać można bezpłatnie prospektów. 1568 1—10

Pozostałe w składzie

filii Dyrekcji zdrojowisk galicyjskich i czeskich

z ostatniego sezonu 1552 2—3

Wody mineralne

a mianowicie: **Franzensbadzka**, Wiesenquelle, **Marienbadzkie** Kreutzbrunn, Ferdinandsbrunn i Waldquelle, **Obersalzbrunn, Iwonicka, Szczawnickie:** Magdaleny, Józefiny, Wandy, **Krynicka, Zegiestowska, Raberańska,** będą w dniu 1szym kwietnia r. b. wylane. — Gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć **dla swego wyłącznego użytku i to za poświadczeniem miejscowego lekarza** do dnia 1. kwietnia r. b, w składzie filji bezpłatnie.

Filja Dyrekcyj zdrojowisk galicyjskich i czeskich.

Ulica Halicka Nr. $^{15}/_{280}$.

Publiczna subskrypcja

na 5.000 sztuk całkowicie po 400 franków w złocie wpłaconych cesarsko-tureckich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego (*Wiener Börsen Syndicats-Cassa*) **otwiera w swem Biurze, verlängerte Schottengasse Nr. 9** publiczną subskrypcję na 5000 sztuk całkowicie po 400 franków w złocie wpłaconych losów tureckich pod niżej wyszczególnionemi nader korzystnemi warunkami.

Prospekt.

Jest dowiedzioną rzeczą, iż papier ten nie tylko przez swe ogromne oprocentowanie po **12 franków** w złocie, ale także przez wielkie szansy wygrania, jakie **rocznie sześćkrotnie** następujące ciągnienia, przy których za każdym razem wygrane po 600.000, 300.000, 60.000 franków itd. itd. w złocie bez strącania podatku zrobione być mogą, do najkorzystniejszych lokacyj kapitału należy, i z tego powodu w ostatnim czasie przy wzrastającym ustawicznie kursie z obiegu zniknął. Aby zatem małemu kapitaliście nabycie tego korzystnego papieru ułatwić, postanowiła **Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego 5.000 sztuk losów tureckich** w drodze publicznej subskrypcji pod następującemi terminami wypłaty rozdać, mianowicie:

zlr. 10 od sztuki przy subskrypcji, 1490 5—10
zlr. 12 od sztuki przy repartycji,

a **siedm** dalszych **wpłat miesięcznych po zlr. 10**, z których pierwsza **od 1. do 8. kwietnia 1872**, ostatnia zaś dopiero od 1. do 8. października 1872 ma być uiszczoną. **Odsetki, równie jak i szansy wygranej bieżą od dnia subskrypcji na korzyść subskrybujących,** i ci biorą już udział w ciągnieniu, które dnia 1. kwietnia 1872 nastąpi. **Oprócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego, iż jest gotową za osobnem wynagrodzeniem w kwocie 5 zlr. od sztuki zasubskrybowane u niej losy, dnia 1. marca 1877 po 97 zł. od sztuki** zwrócić, przez co udział biorącym nie tylko najzupełniejszą daje się gwarancję, ale nadto według niżej umieszczonego zbliżonego obliczenia oprocentowanie kapitału po **$18^1/_{10}$** pr. zapewnia się.

Obliczenie.

Narastające wśród czasu poręczenia odsetki, w ogólnej sumie franków w złocie, wynoszą w walucie austrjackiej około złr. 27. Szansy wygrania na 30 ciągnień, przyjmują po najniższej cenie

jednej promesy po 2 złr. 60.—

razem w. a. złr. 87.—, **co równa się oprocentowaniu po 18 %** pr.

To liczbowe zestawienie daje najoczywistszy dowód, o niezmiernem rentowaniu się tego papieru, a podpisana Kasa jako miejsce subskrypcyjne zaprasza tem pewniej do jak najspieszniejszego udziału, o ile że dla wymienionego papieru codziennie wzrastający popyt się rozwija, a istniejące zapasy przez kapitał szukający lokowania w jak najkrótszym czasie wyczerpane będą.

Subskrypcje będą, począwszy od dnia 4. marca, jedynie w podpisanej Kasie wiedeńskiego syndykatu giełdowego (*Wiener Börsen-Syndicats-Cassa*) **przyjmowane,** a zameldowania mogą się odbywać za pomocą obciążonych listów. Subskrypcja będzie zamkniętą, skoro przedłożona ilość zostanie zasubskrybowaną, a subskrypcje z dnia ostatniego przy możliwej zwyżce subskrybujących ulegną równej o ile możności redukcji.

Wiener Börsen-Syndicats-Cassa

J. KOLISCH.

Verlängerte Schottengasse Nr. 9.

Stracone są pieniądze każdego, który kupuje zegarki w tutejszych handlach zabawek, które w swoich kłamliwych ogłoszeniach jako: pierwszy wiedeński bazar zegarków, pierwszy zakład wiedeńskich zegarków itp. mniemają, a sprzedają falsyfikaty podłej wartości jako prawdziwe angielskie zegarki. Przeto widzę się powodowanym Szanownej P. T. Publiczności na to uwagę zwrócić, by się wprost udawała do mojej

Każdą konkurencję wyzywam na ostre, każdy, kto zamówi zegarek kieszonkowy otrzyma prawdziwy zegarek ze sprężyną wraz z łańcuszkiem, medalionem, szkatułką itp. zamówione zegarki dobierają się najsumienniej, jak gdyby kupujący był osobiście.

Fabryki zegarków

ANTON RIX,

WIEN, Praterstrasse Nr. 16,

której dobrze uregulowane zegarki przez ces. król. urząd menniczy zbadane po następujących zdumiewająco tanich ale prawdziwych cenach sprzedaję:

Tylko za **95 centów** otrzyma się prawdziwy paryski zegarek z bronzu z łańcuszkiem, a za dobry gwarantuje się cały rok.

Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 złr. prawdziwy paryzki zegarek bronzowy, z jednorocznym poręczeniem.

Tylko 8 złr. 50 ct. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, ze szkłem krzyształowem, sekundarjuszem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski cylinder, ze szkiełkami krzyształowemi, wskazówką sekund, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i gwarancją.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką złotą, ze szkłem krzyształowem, łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, z dwoma kopertami grawirowany, z łańcuszkiem do zegarka z prawdziwego złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, skórzanym futerałem i kartką poręczającą.

Tylko 14 złr. taki sam lecz daleko lepszy, ze wschodnim drogoskazem.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany chronometr, z podwójną kopertą, pięknie emailowany, ze szkłami krzyształowemi, werk z niklu, ze wskazówką sekund, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem z fotografią, kompas i kluczyk w szkatułce.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir książe Walii, najgrubszego kalibru, ze szkłem krzyształowem, niklowym składem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartkę poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnem szkłem krzyształowem, przez które można skład zegarka widzieć, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, z krzyształowem szkłem i składem niklowym, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 18 lub 20 złr. najpiękniejszy srebrny zegarek ankrowy, o 15 rubinach z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczającą. Niemniej 45 do 65 złr. z brylant.

☞ Wszystkie zegarki są pierwszej jakości, upraszam tedy nie zamieniać takowych z podobnemi gorszemi.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, 7 i 12.

Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem załatwia się każde zamówienie w 24. godzinach. Nieregulowane zegarki są o 2 złr. tańsze. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, kupcy znajdą wielki skład 4000 do 8000 sztuk zegarków po zdumiewająco tanich cenach. Jedynie przez dłuższy pobyt w Anglii i Szwajcarji, dalej przez wielki odbyt mogę te zegarki tak tanio sprzedawać. Za zegarki u mnie kupione gwarantuję przez 3 lata, jeżeliby w ciągu tych trzech lat złamała się sprężyna lub stało się coś innego, obowiązuję się bezpłatnie naprawić.

Tylko za **3 lub 4 złr.** zegarek ze srebra chińskiego z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką. Jedynie u mnie tak tanio.

Roślinne zegarki wskazujące stan powietrza, które 12 godzin poprzód każdą pogodę lub słotę pokazują, w formie zegara szwarcwaldskiego pendułowy z ciężarką 60 c. — Dobrze chodzący zegar piaskowy 25, 40 c. Zegar w lasce 2, 3, 4, 5, 6 do 10 zł.

Pyszne harmoniki, melodiony w głosach niebiańskich, mandolium el Tremolo grają najnowsze kompozycje Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Meyerbeera, Rossini itp. Sztuka o 4 arjach 7 zł. 80 ct. o 6 arjach 18 zł.

Albumy na fotografje z muzyką po 8, 10, 12 do 15 zł. Tabakierki z muzyką 7 zł. 20 c. Szkatułki na cygara z muzyką 13 zł. Przybory do szycia w szkatułce z muzyką 1 zł. i wiele innych rzeczy z muzyką.

Tylko za **7 złr.** prawdziwy zegarek angielski cylinder, regulowne o 1 złr. 50 c. droższe, zegarmistrze niech korzystają z taniej ceny.

Tylko 10 ct. ogólny klóczyk do nakręcania, do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Pozłacany za 90 ct.

Tylko 20 ct. dobry zegarek z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 złr. 50 ct. paryzki zegarek bronzowy z werkiem do bicia, pod szkłem. Ozdoba dla każdego pokoju.

Tylko złr. 1·50, 1·80, lub 2 najlepsze szwarcwaldskie, porcelanowe zegary do wieszania. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata.

Przestroga. W skutek otrzymanych listów, zmuszony jestem Szanownej Publiczności uwagę zwrócić, że kilka tutejszych handli zabawek, tudzież handlarze fałszywych towarów, sprzedają zegarki za prawdziwe angielskie pochodzące z mojej fabryki, oświadczam tedy, że nikogo do sprzedaży moich zegarków nieupoważniłem, i jedynie w moim handlu, 2. Bezirk, Praterstrasse 16 mój towar sprzedaję. Ażeby jednak to matactwo powstrzymać, opatrzyłem każdy odemnie pochodzący zegarek mojem nazwiskiem, raczy tedy Szan. Publiczność na znak fabryczny A. RIX, Uhrenfabrikant in Wien, dobrze uważyć.

Oświadczam zarazem, że kupionych w tutejszych handlach zabawek ogłaszanych „Erster Wiener Uhren-Bazar", „Erstes Wiener Uhren-Etablissement", nie przyjmę na powrót, gdyż właściciel był dawniej moim pomocnikiem, ktorego, że się w robocie zaniedbywał oddaliłem.

Ktoby sobie dobrze chodzący zegarek kupić chciał, niechaj z zupełnem zaufaniem uda się do mnie, a ja starać się będę, Szanowną Publiczność zupełnie zadowolnić.

☞ **Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota Talmi, są naśladowaniami lichej jakości, oczem ostrzegam.**

Jedynie prawdziwe złoto Talmi od **Antoniego Rix.**

To złoto Talmi jest patentowaną imitacją z 18 karatowego złota, własny wyrób wiedeński.

Kosztowności ze złota Talmi na wieczne czasy.

Łańcuszki ze złota Talmi.

Od 12 lat używają moje łańcuszki ze złota Talmi z powodu starannej roboty, trwałości i wewnętrznej wartości najlepszej sławy, liczne naśladowania tych łańcuszków powodują nas, publiczności przypomnieć, że mamy tylko jedną jakość tego artykułu, przeto ktoby chciał nabyć z prawdziwego złota Talmi, niechaj uda się do ANTONIEGO RIX, w Wiedniu, Praterstrasse 26. Łańcuszków tych i złotnicy, bez poprzedniej próby, nie są w stanie odróżnić od prawdziwych złotych są bowiem wyrabiane jak srebro chińskie. Te łańcuszki, które są podług najnowszego fasonu złotych wyrabiane, zatrzymują po latach ich powierzchny połysk. Prawdziwe łańcuszki ze złota Talmi kosztują sztuka po złr. 1,50, 2, 3, 3.40, 4. Długie z ogniwkami do zawieszania 2.50, 3, 4, 5, 6 do 7 złr.

Klejnoty brylantowe,

pięknie wykonane, nawet znawcę można omamić, klejnot ten oprawny jest w prawdziwe złoto talmi. Imitowane brylanty są z najlepiej szlufowanego krzyształu, które nie tracą żywego ognia, i inne kamienie są imitowane nie do poznaniu.

1 broszka zł. 1·50, 2, 3, 4, 5, 7, 8.
1 para kolczyków złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
1 para guzików do koszuli złr. 1·50, 2, 3, 4.
1 para guzików po rękawów złr. 1·50, 2, 3, 4.
1 szpilka mężka piękna złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 pierścień brylantowy piękny złr. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 krzyżyk na szyję złr. 1, 2, 3, 4, 5.

Szlufowane klejnoty ze złota Talmi.

1 piękny damski naszyjnik z krzyżykiem złr. 1, 2, 3.
1 broszka 80 c. złr. 1·50, 2, 3, 4.
1 buncik dewizek do zegarka 50, 60 ct.
1 medalion ct. 80, złr. 1, 2, 3.
1 para guzików do koszuli 30, 50, 80 ct. złr. 1. 1058 5—6
1 para guzików do rękawów 40, 60, 80 ct. słr. 1.
1 szpilka mężka 50, 80 ct. złr. 1·50, 2.
1 broszka na fotografię złr. 1, 2.
1 para branzoletek, 1 naramiennik po zł. 1·50, 2, 3, 4 do 5.
1 para szpilek trzęsących się złr 1·50, 2.

☞ Liczny odbiór ze wszystkich części monarchii niemieckiej, Moskwy, Italii i z całej wyspy są najlepszym dowodem rychłej i rzetelnej obsługi — przeto i najpewniejszą gwarancją zewnątrz. Cenniki o 88 stronicach, z ilustracjami rozsyłają się po 20 c.

Za **50** c. zegarek kieszonkowy springer z łańcuszkiem

Kupujący w większych partjach otrzymują rabat.

ANTON RIX,

Wien, Praterstrasse Nr. 16, Wien.

Za **20** c. cennik zupełny z 1000 obrazkami, o 120 stronnicach.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.